Nr. 90 i 91. Kraków, Piątek 20 Kwietnia 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer naszego pisma został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany z powodu wstępnego artykułu o stanowisku rządu wobec parlamentu. Wydajemy przeto numer podwójny powtarzając z wczorajszego, co dla nieprzerywania toku spraw konieczne.

Mowa posła Edwarda Gregra

w ogólnej rozprawie budżetowej na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z d. 17 bm.

(*W streszczeniu*).

Ja i moi przyjaciele polityczni głosować będziemy przeciw budżetowi, nie jakobyśmy chcieli odjąć państwu środki do dalszego prowadzenia spraw państwowych. Nie jest to naszym zamiarem, a wobec tego, iż jesteśmy tak nieliczni, nie jest możliwem, żebyśmy spowodowali upadek wniosków budżetowych. Odmownem naszem stanowiskiem chcemy tylko dać wyraz przekonaniu, że kierunek i sposób postępowania obecnego rządu wobec narodu czeskiego i innych narodów w państwie jest tego rodzaju, — iż powstało ztąd głębokie zaniepokojenie, ogólne niezadowolenie i rozgoryczenie w najszerszych kołach narodu czeskiego. A nie jest to twierdzenie małej grupy czeskich posłów — całą delegacyę narodu czeskiego wzywam tu na świadectwo, czy wiernie charakteryzuję obecne usposobienie naszego narodu, twierdząc, że naród czeski nie ma już zaufania do tego rządu.

Narodowi czeskiemu sprzykrzyło się już popierać rząd, który wobec najsłuszniejszych wymagań, potrzeb, życzeń i próśb narodu zawsze zachowywał się odmownie i zbywa nas pustemi przyrzeczeniami, których nigdy spełnić nie myślał.

Twierdzenia te udowodnię faktami, chociaż tylko częściowo będę to mógł uczynić — liczba bowiem grzechów, przez rząd popełnionych jest tak wielka, że dzisiejsze posiedzenie nie starczyłoby mi do wymienienia wszystkich. A nie będę brał miary idealnej — mierzyć będę czyny rządu tą miarą, jaką nam dał sam rząd.

Miarą tą jest program rządu, wypowiedziany w mowie tronowej z 8 października 1879. Mowca wyraża ubolewanie, że uznanie przekonań prawnych narodu czeskiego, w mowie tej wypowiedziane, nie znalazło dotąd wyrazu w koronacyi cesarza jako króla czeskiego, że autonomia Czech nie została rozszerzoną tak, aby naród czeski w sejmie swym sam sobie prawa dawał, pozostawiając centralnemu ustawodawstwu to tylko, co dla jednolitego związku państwa konieczne.

Kiedy rząd hr. Taaffego stanął u steru a jako pierwszy punkt programu podniósł uznanie przekonań i zapatrywań prawnych narodu czeskiego — przejęło to naród nasz radością, nie mógł bowiem przez to nic innego rozumieć, jak tylko, że rząd będzie się starał, centralistyczną i niwelującą konstytucyę zmienić w duchu autonomicznym. Pod tym względem naród czeski głęboko się zawiódł — zamiast bowiem oczekiwanego rozszerzenia kompetencyj sejmu nastąpiło stałe ograniczanie samorządu. Sejm czeski, który niegdyś o wojnie i pokoju rozstrzygał, spadł na stanowisko liczniejszej rady powiatowej lub ankiety rządowej. Z zamiarem i zręcznie rząd zawsze tak pokierować umie, iż w sejmie czeskim przedmioty ważniejsze, a już zgoła takie, które mają polityczne znaczenie, nigdy pod rozprawy nie przychodzą. Projekta rządowe do sejmu wnoszone obejmują zazwyczaj przedmioty podrzędnej wagi, a i te nawet muszą być przyjęte bez zmiany, jeżeli nie mają spocząć w koszu niesankcyonowanych uchwał. Wniosków samodzielnych przeprowadzić nie można choćby dlatego, że brak na to czasu. W ten sposób rząd dzisiejszy, po którym oczekiwano, że będzie autonomiczny, stał się centralistycznym, i od poprzednich rządów centralistycznych tylko tem się różni, że swą centralistyczną robotę wykonywa za pomocą autonomicznej większości.

Mowca przechodzi do kwestyi równouprawnienia narodowości. Twierdzi, że hr. Taaffe wprawdzie nie wstąpił na dawną drogę germanizacyi, ale obrał bardziej niebezpieczną drogę „powolnego, tajemnego, chronicznego zatruwania“. Setkami małych, niewidocznych kanałów wciska się trucizna germanizacyi pod rządami Taaffego w organizm narodowy czeski. Wydano niezliczoną moc postanowień i rozporządzeń, które wszystkie zmierzają do tego, żeby niemiecki język w czysto czeskich powiatach uprzywilejować, a język większości do podrzędnego obniżyć stanowiska. Niemieckie egzamina na uniwersytecie czeskim wbrew ustawie dotąd jeszcze nie są zniesione. W kolejach skarbowych język niemiecki ma pierwszeństwo — w wojsku zbrodnią jest, gdy oficer mówi ojczystym językiem. Każdy rekomendowany list z niemieckim znakiem, każdy stempel, każda marka listowa z wyłącznie niemieckim napisem, świadczy o prawdzie słów moich. W powiatach czeskich ustanawiani bywają urzędnicy, którzy nie władają językiem ludności — co uważam jako ciężką obrazę równouprawnienia języków.

Tak więc po 9-letnich rządach ministerstwa Taaffego stoimy co do zabezpieczenia naszej narodowości na tym samym punkcie, co przed 9 laty. Gdyby dzisiaj ministerstwo zmarło, narody tego państwa nie opłakiwałyby niczego innego, jak tylko stracony czas i stracone ofiary.

Bo nie tylko praw narodowych, ale też i swobód obywatelskich rząd ten nie szanuje. Nie masz jednego z praw zasadniczych naszej konstytucyi, któregoby rząd nie obszedł, nie zlekceważył, nie naruszył. Weźmy np. swobodę druku — co się z nią dzieje pod ministerstwem Taaffego — a względnie pod ministrem sprawiedliwości Prażakiem? Art. 13 ustawy zasadniczej orzeka: „Każdy ma prawo słowem, pismem i drukiem wypowiadać swoje zdanie w granicach ustaw“. Cóż to są te granice? One się zwą: przedmiotowe (objektywne) postępowanie — to zaś znaczy, że prasa w Austryi jest zdana na dowolność prokuratora państwa, urzędnika policyi, starosty. Byłoby śmiesznością mówić o wolności druku, gdzie jedno skinienie namiestnika lub ministra wystarcza, aby rzecz drukowana uległa konfiskacie, gdzie od humoru a czasem od bardzo niewyrobionego zdania podrzędnego urzędnika zależy, czy dziennik ma być skonfiskowany. Niemożliwem byłoby przytoczyć tu wszystko, za co w Austryi konfiskują. Jeżeli dziennik jaki sądzi, że polityka hr. Taaffego nie jest kwintesencyą wszelkiej mądrości politycznej, to go konfiskują — jeżeli dziennik powątpiewa o tem, że nasz minister oświaty jest najgenialniejszym ministrem oświaty, jaki kiedykolwiek na ławie ministeryalnej zasiadał, ulega konfiskacie! Każdy żołnierz policyjny, każdy urzędnik gminny ma być dla prasy jakiemś *noli me tangere*. Najbardziej jednak oburzającem jest, że dzienniki bywają czasem konfiskowane tylko za podanie wiadomości, której prawdziwość żadnej nie ulega wątpliwości. I tak w Pradze skonfiskowano dziennik za doniesienie, iż dwom konceptowym praktykantom z rodzin szlacheckich, po dwóch miesiącach służby przyznano adjuta po 500 złr. — z przeskoczeniem 37 starszych, którzy mieli więcej, niż dwuletnią służbę, ale nie byli szlachcicami. Pod panowaniem objektywki wydano takie mnóstwo wyroków za zbrodnię stanu, obrazę majestatu, i inne ciężkie zbrodnie, że zdawałoby się, iż obywatele tego państwa są najwystępniejszą bandą zbrodniarzy. Cóż wobec tego dzieje się z publiczną moralnością, z poczuciem prawnem ludów? Czyż to nie znaczy, biedną *justitia*, *fundamentum regnorum* stawiać codzień na pręgierzu śmieszności? Na 100 takich konfiskat, sądy 90 zatwierdzają. Cóż o tych sądach ludność pomyśli? Gdy starostę raz napadnie gorączka konfiskat — to już konfiskuje wszystko, co mu pod ręce podpadnie, nawet mowy posłów w tej Izbie. Posiadam bardzo obfity zbiór takich konfiskat z czasów obecnego rządu, i złożę je w narodowem muzeum, aby przyszli dziejopisarze uwili z nich wieniec laurowy dla naszego ministra sprawiedliwości. Jeżeli kto zarzuci, że i za poprzednich rządów było tak samo — to nie jest to żadnem usprawiedliwieniem dla dzisiejszego rządu, bo nie należy źle czynić dlatego, że inni czynili tak samo, a nieprawność przez to prawem się nie stanie. Zresztą za żadnego z poprzednich rządów konfiskaty nie były tak liczne. Aby tylko jeden przykład przytoczyć — za rządów obecnych skonfiskowano *Nar. Listy* 311 razy, gdy w 18-latach poprzednich, a były w tem czasy Herbsta i Auersperga, tylko 150 razy, w 18-latach zatem mniej, niż połowa tego, co w 8-latach za rządów czeskiego ministra sprawiedliwości.

Mowca przechodzi do swobody stowarzyszeń i zgromadzeń. Ustawa powiada, że obywatele austryaccy mają prawo zgromadzania się i stowarzyszania. Tak jest — mają to prawo pod warunkiem, że się to podoba policyi. Kiedy w roku zeszłym pojawił się sławny regulatyw ministerstwa oświaty, w narodzie czeskim zapanowało słuszne niezadowolenie, któremu na zgromadzeniach chciano dać wyraz. Takie objawy w każdem konstytucyjnem państwie muszą być dozwolone — nasze też ustawy zasadnicze uznają to prawo — ale czemże są dla naszych władz prawa i ustawy, zwłaszcza, gdy rzecz mogłaby być niemiłą ministrowi? Wszelkich zgromadzeń zabroniono. Rekursa do trybunału państwa nie przydały się na nic — cóż bowiem pomoże, gdy zgromadzenie miało się odbyć w lipcu, a w styczniu lub lutym następnego roku trybunał orzeknie, że przez wydany zakaz naruszono ustawę zasadniczą? Wiedzą o tem bardzo dobrze nasze władze i dlatego nic sobie nie robią z prawa i z trybunału. Zakazują nawet zgromadzeń wyborczych, zwoływanych przez posłów. Jeden z posłów z Pragi chciał w grudniu odbyć zgromadzenie wyborców w Sz'anie, i mówić tam „o austryackim patryotyzmie“. Starosta zakazał pod tym ciekawym pozorem, że temat ten został już dostatecznie omówiony w dziennikach!

Mowca przytacza następnie liczne przykłady zakazanych zgromadzeń i rozwiązanych stowarzyszeń i przechodzi do ustaw wyjątkowych. Mamy — powiada — ustawę wyjątkową dla robotników, mamy drugą dla profesorów szkół średnich, teraz ma być wydana nowa dla studentów. Jeżeli dalej tak pójdzie, a Bóg da jeszcze długie życie obecnemu rządowi, to najpiękniejsze wolnościowe ustawy mieć będziemy na papierze, ale całe kategorye obywateli podlegać będą ustawom wyjątkowym. — I mówi się jeszcze, że Austrya jest państwem wolnem, konstytucyjnem! Austrya nie jest ani wolnem, ani absolutnem państwem — ona jest czemś znacznie gorszem: państwem ministeryalnej, biurokratycznej samowoli pod pokrywką konstytucyonalizmu.

Dotknąwszy następnie niektórych spraw budżetowych i ekonomicznych, przy czem oświadcza, iż świetny obraz skarbu państwa, przez ministra skarbu rozwinięty, jest ułudą, za którą kryje się nędza ludności — kończy mowca jak następuje: Przeciw programowi rządowemu, rozwiniętemu w mowie tronowej z r. 1879, nie podnosimy opozycyi. Jestem wiernym zwolennikiem ministra Taaffego z r. 1879, a dlatego właśnie muszę być stanowczym przeciwnikiem ministra Taaffego z r. 1888, który swego poprzednika tak wiarołomnie zdradził. Dążymy tylko do tego, żeby rząd skłonić do wykonania swojego własnego programu, do pozostania wiernym sobie samemu, do dotrzymania danych tak uroczyście przyrzeczeń. Póki to się nie stanie, nie możemy w żaden sposób wyrazić zaufania do rządu — że zaś jest zwyczajem parlamentarnym, iż przyzwolenie budżetu uważanem jest jako objaw zaufania dla rządu, przeto głosować będziemy przeciw budżetowi.

Układy Watykanu z Rosyą.

W sprawie układów Watykanu z Rosyą zamieszcza *Czas* komunikat z Rzymu, oczywiście z urzędowego watykańskiego źródła. Komunikat ten ma uspokoić społeczeństwo polskie co do obaw, wywołanych dotychczasowemi o tych układach doniesieniami. Zamieszczamy go poniżej w całości. List z Rzymu, do tego komunikatu dołączony, ma na celu wzmocnić jeszcze wrażenie owego komunikatu i do uspokojenia się przyczynić. Wyznajemy — że przy najszerszej chęci z tego komunikatu wyczytaliśmy to jedno tylko, że sprawę układów papież wyłącznie wziął w swoje ręce, że usunięty jest od wpływu na tę sprawę msgr. Galimberti, zbyt dla Rosyi powolny i że należy — ufać i czekać. Niestety. obrót sprawy w Poznańskiem osłabia ufność nawet u tych, co do niej najbardziej skłonni....

Oto ów komunikat:

„Nie wchodząc bynajmniej w genezę owych alarmujących pogłosek, jakie powstały z powodu zawiązanych niedawno układów między Stolicą Apostolską a cesarskim rządem rosyjskim; nie tając, iż istotnie owe pogłoski miały w znacznej części źródło swe w mylnem identyfikowaniu tego, co o przygotowawczej fazie rokowań, fałszywie czy prawdziwie z wpływowych (*influentes*) sfer w Wiedniu do wiadomości szerszego ogółu przenikało (*transpirait*) — z skłonnościami i usposobieniami decydujących kół Watykanu; — należy przedewszystkiem stwierdzić, iż obecnie sprawa pomienionych układów spoczęła wyłącznie w rękach Ojca św. i że wszystko, co poza Rzymem w kwestyi tej mówiono, projektowano lub podsuwano, miało raczej próbny dziennikarski, niż stanowczy autoryzowany charakter. Pojmując też z całą wyrozumiałością drażliwość, z jaką społeczeństwo polskie owe wieści przyjmowało, tłomacząc ją żarliwością starodawnego do wiary katolickiej przywiązania, należy jednak społeczeństwu temu winszować, iż nie dając się zachwiać nietylko w swej miłości, ale w zaufaniu w mądrość oraz roztropność Bożą Namiestnika Chrystusowego, całą swą nadzieję w Nim położyło, pewne, iż On praw Kościoła uszczuplić nie da i przed nowemi, gdyby się na takowe zanosiło, zamachami zakryć go potrafi.

„Sprawy Kościoła katolickiego w Rosyi, bardziej może niż innych krajów, pochłaniają całą przezorną baczność Ojca św. już chociażby dlatego, iż z natury swej niezmiernie skomplikowane, nastręczają trudności, niedające się ująć w zwyczajny tryb dyplomatyczny. Więcej też, niż wszelkie inne, leżą one na sercu Leonowi XIII, a przystępuje On do nich, świadom doskonale równie dobrze dzisiejszego stanu rzeczy, jak i niebezpieczeństw przyszłości.

„Wielka mądrość Ojca św., doświadczenie zdobyte w układach poprzednich, tradycya dyplomatyczna Stolicy Apostolskiej, a przedewszystkiem Boskość urzędu Namiestnika Chrystusowego, nie pozwalają też sercom katolickim wątpić ani na chwilę, iż ten, którego Pan na czele swej owczarni postawił, niebezpieczeństwa, jakie z nowej strony mogłyby jej grozić, zawsze przejrzy i zapobiedz im w właściwym czasie i właściwemi środkami nie omieszka.

„Niech więc społeczność polska, w uczuciach wierności i zaufania do Stolicy Apostolskiej zawsze przodująca, oczekuje z zupełną wiarą i spokojem dalszego ciągu świeżo rozpoczętych układów, pewna, że albo owe alarmujące pogłoski wkrótce zupełnie ustaną, lub gdyby w dalszym ciągu trwały, tocząca się w Rzymie akcya dyplomatyczna mylność ich i przedwczesność najdobitniej niebawem okaże“.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła posłów polskich w dniu 13 kwietnia r. b. wieczór toczyły się rozprawy nad pierwszym wnioskiem komisyi specyalnej Koła co do zaprojektowanej ustawy opodatkowania wódki. Wniosek ten brzmiał:

„Koło polskie uważa system ryczałtowy (*Pauschalsystem*) opodatkowania za najodpowiedniejszy dla gorzelni rolniczych. Należy więc przedewszystkiem starać się o zachowanie istniejącego prawa wyboru dla gorzelni rolniczej pomiędzy podatkiem pauszalnym lub podatkiem od produktu. Gdyby zachowanie tego prawa wyboru nie dało się utrzymać, Koło polskie zgadza się na zasadę podatku konsumcyjnego, jedynie pod warunkiem, gdyby w przedłożeniu rządowem wprowadzone zostały zmiany wyrażone w następnych wnioskach komisyi“.

Rozwinęły się bardzo długie rozprawy nad tym pierwszym wnioskiem komisyi i nad równocześnie postawionym przez p. Alfonsa Czajkowskiego następującym wnioskiem: „Poleca się polskim członkom komisyi gorzelnianej obronę prawa wyboru dla gorzelń rolniczych, między ograniczonym ryczałtem a podatkiem konsumcyjnym, na okres przejściowy“. Rozprawy te zajęły całe posiedzenie w dniu 13 i część następnego

---

CUDZA ŻONA.

Opowiadanie

spisane przez

NAGODĘ.

8

(Ciąg dalszy.)

Miała dziwny sposób grania: gdy przyszła na nią kolej pociągnięcia, nie zastanawiała się nigdy ani chwili, śmiejąc się i żartując posuwała niby niedbale pierwszą lepszą figurę, a jednak każde pociągnięcie było tak trafne, że ja, który jeszcze z czytelni akademickiej wyniosłem sławę dobrego szachisty, wcale nie żartem bronić się jej musiałem, a mimo to nieraz z długiej i zaciętej walki wychodziłem pokonany. Prawda i to, że nie odziedziczywszy po Napoleonie umiejętności robienia kilku rzeczy naraz, przywykłem był grać w uroczystem skupieniu ducha, więc wesołe szczebiotanie Wandy stanowiło dla mnie dystrakcyę. Nieraz nawet spostrzegałem się, że urok tej dowcipnej i oryginalnej rozmowy pochłania moją uwagę do tego stopnia, że zapominam o mojej zaszachowanej damie i popełniam błąd za błędem, którychby się powstydził początkujący nowicyusz.

— Szach i mat! — wołała wtenczas Wanda, a w oczach jej błyskał tak radosny tryumf, twarz oblewała się tak żywym rumieńcem, że dziwiłem się w duchu, jak można tak dziecinnie cieszyć się wygraną partyi szachów, i to jeszcze wygraną przez nieuwagę i zapomnienie przeciwnika.— Każdy wytrawny szachista byłby ze wzgardą odrzucił takie łatwe i niezasłużone zwycięstwo, ale szachistki widocznie nie wdają się w takie subtelne różnice, — kobiety zawsze i wszędzie lubią zwyciężać: *à tout prix*.

Dnia tego szala zwycięstwa chwiała się między nami, nie chcąc się przechylić stanowczo na niczyją stronę, — partya ciągnęła się już bardzo długo. Nagle Wanda odsunęła od siebie lekko szachownicę i oparła głowę na ręku, z minką dziwnie przygnębioną.

— Co pani jest? — zapytałem zdziwiony.

— O, nic... to jest... trochę... głowa mnie boli... Zdaje mi się, że musiałam się znużyć, bo już przeszło trzy godziny gram w szachy.

W mgnieniu oka zmiotłem z szachownicy walczące zastępy tak gwałtownie, iż niektóre figury z hałasem potoczyły się na ziemię.

— Jakiż ja jestem nieuważny, samolub! przyszedłem ze świeżemi siłami i w najlepsze zasiadłem do gry, nie pomyślawszy nawet, że pani może już być zmęczoną poprzedniemi partyami. Jak pani mogła nie ostrzedz mnie wcześniej!... pani sobie może tem zaszkodzić!..

W istocie twarz jej wydała mi się w tej chwili o wiele bledszą, a spuszczone rzęsy rzucały na policzki cień głęboki. Jedna z jej rąk podpierała pochyloną jakby pod jakimś ciężarem główkę, a druga opadła bezwładnie na pustą już szachownicę.

— Jakiż to dziś dzień nieszczęśliwy! Kuzynka pani słaba na zęby, pani na głowę! Czy... czy panią już dawno boli? — zapytałem, wlewając w głos mój współczucie, którego wymowność była dla mnie samego niespodzianką, ale płynęła z jakiejś dziwnej, niezwalczonej chęci zwrócenia na siebie wejrzenia jej spuszczonych, w tej chwili prawie przymkniętych oczu. W ich głębi pewnie musiało się odbijać cierpienie?... może cicha skarga wstrzymana została na ustach, bo ich kąciki drgały lekko, jakby się z nich gwałtem wyrywało jakieś słowo, czy westchnienie...

Nie otrzymałem odpowiedzi, ale pod mojem upartem spojrzeniem różowa łuna powlokła blade policzki, powieki podniosły się i zamiast wyrazu cierpienia pod ciemnemi rzęsami zamigotały jakieś jasne figlarne błyski... Niespodziewana, perlista gama śmiechu Wandy wstrząsnęła mną nagle, tak, jak gdyby pod mojemi stopami otworzył się w tej chwili krater wulkanu.

— Co pani jest?! — wykrzyknąłem zdumiony.

— Ja... żartowałam tylko... Niech mi pan daruje... — odparła wlepiając we mnie wpół proszące, wpół zaniepokojone wejrzenie — ja chciałam tylko... byłam ciekawa...

Śmiech jej przycichł, a przynajmniej wobec niezadowolenia malującego się na mej twarzy, utracił cechę tego swobodnego, dziecinnego prawie wybuchu wesołości

— Jakto! jak pani mogłaś tak zażartować ze mnie!... I dlaczego? — wykrzyknąłem, hamując ledwie rozdrażnienie. — Pani chyba teraz żartuje, żeby mnie uspokoić? — dodałem, wpadając na myśl pochlebiającą więcej mojej miłości własnej.

Wanda wstrząsnęła głową.

— Nie, nie, doprawdy; wszak pan widzi, że mi nic nie jest; zażartowałam.. ot tak sobie!... albo ja wiem skąd mi to przyszło? Nie myślałam, że się pan obrazi...

— Nie jestem wcale obrażony — czułem, że mimowoli ton mój przeczył prawdzie tych słów— ale, jeżeli pani chciała pozbyć się mnie i partyi szachów, to tak łatwo było uczynić to jednem słowem, bez narażania się na trud udawania choroby i wyprowadzania mnie w pole...

— Ależ pan się myli! doprawdy, pan mnie całkiem fałszywie zrozumiał; niech się pan nie gniewa o żart niestosowny może, ale który nie miał być wcale złośliwym!

Głos jej i oczy popierały tak wymownie to usprawiedliwienie, że nie wypadało mi nic innego uczynić, jak tylko wyciągnąć rękę do zgody, zgoda ta, na pozór szczera i zupełna, przez długi czas jednakże podminowaną była w mojem sercu skrytym żalem za mistyfikacyę, której przebaczyć nie byłem w stanie, nie mogąc odgadnąć jej powodu.

* * *

Jasne, czerwcowe słońce zasypywało ziemię swemi blaskami. Wyszedłem z biura cokolwiek wcześniej, gdyż mieliśmy natychmiast po obiedzie pojechać na daleki zamiejski spacer; dążyłem przyspieszonym krokiem ku restauracyi, gdy nagle uczułem, iż mnie ktoś z tyłu chwycił za ramię, w bardzo energiczny, choć o ile sądzić mogłem, przyjacielski sposób.

— Przecież cię złapałem! — przemówił głos Henryka, mego dawnego kolegi, który przeniesiony jako urzędnik skarbowy na prowincyę, od dwóch lat już mi się nie pokazał na oczy. — Czy wiesz, że już od tygodnia bawię w mieście, a nigdzie się z tobą zejść nie mogę! Gdzie ty się tak po całych dniach wałęsasz? Co?

Spojrzał mi w oczy z uśmiechem tak domyślnym, jak gdyby chciał dodać: Tylko się nie wykręcaj, bo wiem wszystko lepiej od ciebie, nie wywiedziesz mnie w pole.

— A gdzieżbym się obracał? — odparłem ze spokojem człowieka mającego czyste sumienie. — Jak zwykle, chodzę do biura, jem w restauracyi, odbywam spacery...

— Terefere, spacery!... ale czy je sam odbywasz? Widziałem ja cię parę razy zdaleka w ogrodzie, ale ani śmiałem przystąpić do ciebie, zawsze jesteś z jakiemiś paniami, których podobno ani na krok nie odstępujesz. Słuchajno, — dodał ciszej, ujmując mnie pod rękę — po dawnej przyjaźni powiedz mi, czy ty tak o pannę konkurujesz, czy też... asystujesz cudzej żonie?

— Henryku! — zawołałem cały w ogniu — jak śmiesz robić takie przypuszczenia?...

— Czegóżeś tak skoczył?... przecież ja nic złego nie powiedziałem! Cóżby było dziwnego, żeby ci się podobała? wcale milutka. No, ale jeżeli ty w pannie gustujesz, to muszę przyznać, że zrobiłeś jeszcze lepszy wybór. Co za oczy szatańskie!

Czułem, że płomień na mej twarzy zamiast przygasać, wzmaga się jeszcze. Za to ton, którym teraz przemówiłem do Henryka, starałem się uczynić jak najbardziej lodowatym:

— Obowiązałbyś mnie mocno — rzekłem — nie odzywając się w sposób tak lekki o paniach, dla których ja mam najwyższy szacunek i przyjaźń.

— A! mój kochany, jużeś się więc obraził? Przyznam ci się, że dziwak jesteś — odparł Henryk z widoczną urazą — Przyrzekam ci uroczyście, że nawet nazwiska twych pań już nigdy w życiu nie wymówię; ale przestrzegam cię, że ujmować się tak gorąco za dwiema, to trochę za-

w dniu 14 kwietnia rano. W ciągu tych rozpraw zabierali głos pp. Grocholski, Szczepanowski, Czajkowski Alfons. Biliński, Rosenstock, Czajkowski Władysław, Hausner, Jaworski, Rutowski, Starzyński, Ruczka, Abrahamowicz, Gniewosz. Wśród tych rozpraw postawił p. Rutowski następujący wniosek: „Koło uznaje system pauszalny za najkorzystniejszy dla gorzelni rolniczych Galicyi. Zachowanie prawa wyboru między systemem pauszalnym, a systemem podatku od produktu lub konsumcyjnego, uważa za żądanie wielkiej dla kraju doniosłości. Odstąpienie od systemu pauszalnego jest wielką ofiarą, którą Koło spełnić może tylko otrzymując gwarancye. że na zasadzie systemu konsumcyjnego otrzyma rękojmie, zapewniające byt gorzelniom rolniczym. Zważywszy, że członkowie „prawicy“ subkomitetu oświadczyli członkom polskim. że tego postulatu naszego popierać nie będą, nie chcąc rozbijać „prawicy“ w tej sprawie, przekonani, że członkowie „prawicy“ uznając ważność ofiary z naszej strony, w innych postulatach, postawionych przez Koło polskie, pójdą z nami solidarnie, Koło polskie uchwala: Koło polskie zgodzi się na zmianę systemu, jeżeli w przedłożeniu rządowem zostaną wprowadzone zmiany wyrażone w następnych wnioskach komisyi.“

Po zamknięciu rozpraw na posiedzeniu 14 kwietnia przystąpiono do głosowania i Koło przeważną większością odrzuciło wszystkie trzy powyższe wnioski.

Na początku posiedzenia Koła posłów polskich w dniu 14 kwietnia po przedłożeniu przez przewodniczącego Grocholskiego kilkunastu pism do Koła nadeszłych o zmianę ustawy opodatkowania wódki, przewodniczący dał p. Jaworskiemu głos dla udzielenia Kołu ważnej wiadomości. Przedewszystkiem na wniosek przewodniczącego. uchwalono jednomyślnie poufność obrad. Jednak ta uchwała została na posiedzeniu w dniu 16 kwietnia uchylona częściowo, z powodu, iż o tych obradach poufnych i o posłuchaniu wiceprezesa Koła polskiego u Monarchy, rozgłoszono w dziennikach wiele mylnych wiadomości.

P. Jaworski, wiceprezes Koła, zabrawszy głos przedstawił, iż z polecenia Monarchy udał się dzisiaj do pałacu cesarskiego i miał posłuchanie u N. Pana. Na posłuchaniu tem w rozmowie cesarz oświadczył, iż dobro państwa wymaga, aby zaprojektowana ustawa o opodatkowaniu spirytusu, mająca przynieść skarbom obu połów monarchii większe dochody, przyszła koniecznie do skutku. Gdyby teraźniejsze ministeryum, w którem cesarz pokłada zupełną ufność, nie zdołało przeprowadzić tej ustawy, musiałby powołać do steru rządu taki gabinet, któryby ją przeprowadził. Na uwagę p. Jaworskiego, iż ta projektowana ustawa nakłada bardzo znaczny ciężar na kraje monarchii, a szczególniej na Galicyę i że idzie nie o odrzucenie ustawy, ale o jej zmodyfikowanie, a mianowicie o zniżenie zaprojektowanej stopy podatkowej, cesarz oświadczył, że właśnie to postanowienie kardynalne o stopie podatkowej jest najważniejsze dla państwa, bo ma zwiększyć dochody skarbu publicznego, których państwo bardzo potrzebuje w teraźniejszem poważnem położeniu politycznem; cesarz ufa, że Polacy, którzy dotychczas nigdy go nie opuścili, gdy chodziło o żywotne interesa państwa, nie opuszczą go i teraz. Do powtórzenia tej rozmowy posłom polskim upoważnił Monarcha p. Jaworskiego.

Po udzieleniu Kołu tej wiadomości zawieszono dalsze obrady nad projektem ustawy o opodatkowaniu wódki, odraczając je do posiedzenia wieczornego.

Po otwarciu w d. 14 kwietnia wieczór przez przewodniczącego Grocholskiego posiedzenia i zawieszonych na rannem posiedzeniu obrad poufnych o projekcie ustawy opodatkowania wódki i o politycznem położeniu, w które wstąpiła ta sprawa w następstwie posłuchania p. Jaworskiego u cesarza, poseł Onyszkiewicz zażądał głosu co do formalnego postępowania i przedłożył następujący wniosek: „Wysłać deputacyę do Najjaśniejszego Pana z przedstawieniem szkodliwego oddziaływania ustawy o podatku spirytusowym na nasz kraj w ogóle, a zwłaszcza wysokości proponowanej stopy podatkowej, bezzasadność oczekiwanego z niej efektu finansowego i naszą gotowość do ofiar aż do tych granic, do których sięga rzeczywista nasza możność. Odroczyć dalsze obrady nad ustawą gorzelnianą aż do powrotu tej deputacyi z posłuchania u Najjaśniejszego Pana“.

Poczem zabrał głos poseł Jaworski i zwróciwszy uwagę na przytoczone wyżej słowa Monarchy, uczynił wniosek, aby Koło głosowało za stopą podatkową, zaproponowaną w rządowym projekcie ustawy t. j. 35 cnt. od litra alkoholu wyprodukowanego w kontyngencie, a 45 cnt. od litra alkoholu wyprodukowanego pod nad kontyngent i dodał żądanie, aby wniosek ten przyjąć bez dyskusyi.

Po krótkiej rozprawie formalnej, w której wniesiono, aby były otwarte rozprawy nad położeniem politycznem i obu postawionemi wnioskami i po cofnięciu przez p. Jaworskiego dodatkowego żądania, aby wniosek przyjąć bez dyskusyi, p. Grocholski otworzył żądane rozprawy. W rozprawach tych zabierali głos pp. Onyszkiewicz, Abrahamowicz, Wysocki, Chrzanowski, Grocholski, Kopyciński, Szczepanowski, Rutowski, Machalski, Popowski, Hausner. Lecz gdy wielu jeszcze posłów zapisanych było do głosu, odroczono późno w nocy rozprawy do następnego posiedzenia. — Na tem następnem posiedzeniu d. 15 kwietnia ciągnęły się dalej odroczone rozprawy i przemawiali pp. Czartoryski, Onyszkiewicz, Chrzanowski, Wysocki, Bobrzyński. Po zamknięciu rozpraw przystąpiono do głosowania imiennego, a przewodniczący poddał naprzód pod głosowanie wniosek p. Onyszkiewicza. Wniosek ten odrzucono 30 głosami przeciw 17; mianowicie za tym wnioskiem głosowali: Abrahamowicz, Bartoszewski, Czartoryski, Czajkowski Alfons, Grotowski Lewakowski August, Lewakowski Karol. Lewicki, Niemczynowski, Onyszkiewicz, Romaszkan, Starzyński, Szczepanowski, Tyszkiewicz, Tyszkowski, Veihinger, Wysocki. Przeciw wnioskowi głosowali: Benoe, Biliński, Bloch, Bobrzyński, Chamiec, Chotkowski, Chrzanowski, Gniewosz, Gołuchowski, Hausner, Hompesch, Jaworski, Klucki, Kopyciński, Łoś, Machalski, Madeyski, Orzechowski, Popowski, Potocki, Rapoport, Rosenstock, Ruczka, Rutowski, Sawczyński, Serwatowski, Skarszewski, Smolka, Struszkiewicz, Wolański. Następnie przyszedł pod głosowanie wniosek p. Jaworskiego, który przyjęto 31 głosami przeciw 10; mianowicie za wnioskiem głosowali: Abrahamowicz, Benoe, Biliński, Bloch, Bobrzyński, Chamiec, Chotkowski, Chrzanowski, Gniewosz, Gołuchowski, Hausner, Hompesch, Jaworski, Klucki, Kopyciński, Łoś, Machalski, Madeyski, Orzechowski, Popowski, Potocki, Rapoport, Rosenstock, Ruczka, Rutowski, Sawczyński, Serwatowski, Skarszewski, Smolka. Struszkiewicz, Wolański. Przeciw wnioskowi głosowali: Czartoryski, Czajkowski Alfons, Lewakowski August, Lewakowski Karol, Lewicki, Onyszkiewicz, Romaszkan, Starzyński, Szczepanowski, Wysocki, razem 10 głosów.

Po tem głosowaniu i po krótkich rozprawach nad wnioskiem p. Abrahamowicza, brzmiącym: „Koło polskie przez prezydyum swe złoży oświadczenie Najj. Panu, że poddaje się jedynie woli jego, przyjmuje proponowaną stopę podatkową od wódki, pomimo że ta stopa znacznie przekracza siłę podatkową kraju i nakłada nań wielkie ofiary“ — wniosek ten odrzucono bardzo przeważną większością.

Wreszcie na posiedzeniu tem wyznaczono kandydatami Koła do komisyi izbowej, mającej roztrząsać ustawę, zmieniającą urządzenie gmin wyznaniowych izraelickich: Blocha, Czartoryskiego, Gniewosza, Kopycińskiego, Rosenstocka; zaś do komisyi roztrząsającej ustawę przeciw anarchistom p. Lewickiego.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 kwietnia.

(††) Dzisiejsze obrady nad preliminarzem budżetowym rozpoczęto w Izbie ostrą krytyką rządów hr. Taaffego podobnie jak i wczorajsze. Ale na ten raz padły groźne pociski nie ze strony opozycyi niemieckiej: atakującym był członek prawicy, poseł młodoczeski dr. Gregr, który w świetnej przemowie z przekonywającą logiką dowodzi, że ministerstwo hr. Taaffego pod wszelkiemi względami zawiodło oczekiwania ogółu. Mowca bez ogródek oświadcza, że nie może mieć zaufania do rządu, który nie spełnia słusznych narodowych żądań i dozwala dalej krzewić się bezprawiu. Przez sprawiedliwą ustawę narodowościową rząd wzmocniłby patryotyzm ludów Tymczasem pod rządami hr. Taaffego, od których mielibyśmy prawo oczekiwać jak najszerszego przeprowadzenia zasady autonomicznej, samorząd krajów koronnych coraz bardziej się ścieśnia. — Sejm czeski poniżono i sprowadzono do poziomu prostej ankiety rządowej.

Największe wrażenie sprawiła na Izbie ta część mowy posła młodoczeskiego, w której dowodzi, jak pod rządami hr. Taaffego poniewierane są prawa konstytucyjne. „Smutnem znamieniem polityki rządowej — są prawa i przepisy wyjątkowe. Rząd ogranicza swobodę druku, prawo zgromadzeń i stowarzyszeń, uszczupla prawa i swobody robotników, profesorów szkół średnich i studentów.“

Mowca przechodzi następnie do rozbioru polityki finansowej rządu, którą również poddaje dosadnej krytyce i kończy oświadczeniem — że z ministerstwem hr. Taaffe'go z r. 1879 mógł był się jeszcze zgodzić. ale nigdy nie zgodzi się z dzisiejszym gabinetem Taaffe'go: dla tego też głosować będzie przeciwko budżetowi, który jest tylko zwodniczą marą, po za którą ukrywa się nędza ludności austryackiej.

Poseł morawsko-czeski Weber również przemawiał w duchu opozycyjnym. Ubolewa on, że gabinet Taaffe'go zawiódł wszystkie nadzieje, jakie Czesi w nim pokładali. Szczególnie zaś zwraca się mowca przeciw ministrowi oświaty, krytykując jego działalność jako zgubną dla szkolnictwa morawskiego i kończy swą mowę okrzykiem: *Ceterum vero censeo, Gautschum esse delendum!*

Dr. Menger, ujmując się za prawami Niemców, dziwi się, że p. Gregr, tak pięknie broniąc praw i swobód konstytucyjnych, prowadzi jednocześnie nieprzejednaną walkę z Niemcami. Niezadowolenie wzrasta zarówno wśród wszystkich narodowości, a więc i Niemcy powinni upominać się o swe prawa.

Wspominając dalej o ustawie wódczanej, mowca wypowiada zdanie, że gdyby nawet przyjęto projekt rządowy bez wszelkich zmian — ustawa wódczana w straszny sposób przeciążając ludność austryacką, przyniesie skarbowi austryackiemu bardzo małe, albo prawie żadne dochody.

Zwracając się z kolei do budżetu, mowca twierdzi, że w parlamencie za szczupło obliczono niedobór administracyjny, jakkolwiek przyznaje, że słusznem jest wyróżnienie niedoboru administracyjnego w ogólnym niedoborze budżetu. Wkońcu p. Menger gani zbyt późne przedkładanie Izbie preliminarza budżetowego, przez co Radę państwa pozbawia się do pewnego stopnia prawa uchwalania podatków.

Następnie przemawiał p. Pscheiden. Ten rozwija politykę posłów katolicko-konserwatywnych, którzy dążą do reorganizacyi państwa na podstawie zasad chrześcijańskich, głównie zaś zasady: „oddajcie Bogu, co jest boskiego, a cesarzowi, co jest cesarskie“.

W końcu mowca domaga się surowej cenzury prasowej „w interesie prawdy, cnoty i niewinności młodzieży“.

Ostatni przemawiał p. Magg, który zaznacza, że lewica znajduje się w sprzeczności z rządem co do wszystkich punktów polityki wewnętrznej i zaledwie tem może się pocieszać, że zagraniczna polityka rządu zgodną jest z jej przekonaniami. Mowca krytykuje działalność ministra sprawiedliwości, czyniąc mu zarzut, że proteguje języki słowiańskie.

Po przemowie Magga rozprawę budżetową przerwano.

Hr. Coronini, jako przewodniczący komisyi dla spraw nietykalności poselskiej, w odpowiedzi na interpelacyę p. Türka oświadcza, że zwłoka sprawozdania o ściganiu sądowem bar. Romaszkana nastąpiła skutkiem wielkiego zawikłania tej sprawy.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, 18 b. m. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(††) Po odczytaniu petycyj w Izbie toczyła się w dalszym ciągu ogólna obrada nad preliminarzem budżetu na r. 1888.

Pierwszy przemawiał p. Ozarkiewicz. Żąda równouprawnienia dla ludu ruskiego, który nieraz złożył dowody wierności dla domu cesarskiego. W nadziei, iż rząd uczyni zadość oczekiwaniom Rusinów, będzie on głosował za budżetem.

P. Pichler polemizuje z Gregrem. Wyjaśnia on polityczne położenie Czech i dowodzi, że idea państwowa została poświęconą dążeniom separatystycznym.

Z kolei zabrał głos min. Dunajewski. Zaczyna od tego, że nie będzie się wdawał w szczegółową dyskusyę spraw wszechstronnie już omówionych, jak sprawa kolei północnej; również nie będzie rozbierał spraw, które znajdują się jeszcze w komisyach, jak sprawa podatku giełdowego i sprawa wódczana. Co do zarzutu, jakoby preliminarz budżetu zapóźno przedłożono Izbie, minister przypomina, iż preliminarz od pół roku już znajduje się w rękach posłów. Prędszego załatwienia można oczekiwać od zmiany roku finansowego; inicyatywa zaś w tej kwestyi nie należy do ministra, lecz do Izby poselskiej. Zresztą poczyniono już do tego pewne przygotowania. Wbrew zarzutom p. Mengera obstaje minister przy wysokości obliczonego przezeń niedoboru administracyjnego. Preliminarz kas oszczęd. również zupełnie poprawnie został obliczony. Co się tyczy całego budżetu, minister zaznacza, iż położenie finansowe znacznie się poprawiło, w dowód czego przytacza faktyczne cyfry niedoboru z lat ostatnich w porównaniu z dawniejszemi czasy. Następnie przechodzi mowca do rozbioru ogólnej sytuacyi ekonomicznej, usiłując przekonać słuchaczy, że częste skargi na ekonomiczny upadek są nieuzasadnione, gdyż samodzielne przedsiębiorstwa przemysłowe od r. 1881 stale się podnoszą; oszczędności, jakie widzimy w wykazach kas oszczędności, wzrosły w r. 1887 o dwa miliony; dalej znacznie podniosła się krajowa konsumcya piwa, tytoniu i dochody z ruchu kolei żelaznych. Prasa zagraniczna ocenia stosunki ekonomiczne Austryi o wiele względniej i sprawiedliwiej, aniżeli prasa austryacka. Wreszcie minister zbija zarzuty biurokratyzmu i fiskalizmu, szczegółowo objaśnia wielostronną działalność zarządu skarbowego i kończy swą mowę wyznaniem, że nie ma zamiaru odstąpić od raz wytkniętej drogi; owszem ufny w poparcie, jakiem go większość Izby dotąd stale zaszczycała, konsekwentnie, wprawdzie z winnym szacunkiem dla przeciwników, ale też z całą wytrwałością na tej drodze dalej kroczyć będzie.

Mowę p. Dunajewskiego prawica przyjęła hucznemi oklaskami.

Z kolei przemawiał poseł młodoczeski Vaszaty, który rozwinął zapatrywania swej partyi w dziedzinie polityki zagranicznej. Mowa Vaszatego interesującą jest z tego względu. iż zdradza rusofilskie dążności młodoczechów. Kierunek dzisiejszej austryackiej polityki zagranicznej — namiętnie dysputował poseł młodoczeski — jest bezwzględnie chybionym Sprzeciwia się ta polityka interesom Austryi jako państwa pierwszorzędnego; sprzeciwia się intesesom ludności opłacającej podatki; zapoznaje warunki bytu narodowego; wreszcie sprzeczną jest nawet z interesem rodziny panującej. Dzieje minione przedstawiają cały szereg dowodów, że Rosya nie uderzy na Austryę, a więc sojusz z Niemcami nie ma dla Austryi żadnego znaczenia. Przedstawia on korzyści jedynie dla Niemiec i niepotrzebnie wciąga Austryę w wir zatargów Niemiec z Francyą i Rosyą. Jedyną słuszną polityką Austryi byłoby porozumienie z Rosyą, z którą mamy tylko jeden sprzeczny interes — na półwyspie bałkańskim. O zniweczeniu wpływu rosyjskiego na południo-wschodzie nie ma co marzyć: Rosya zbyt wielkie poniosła ofiary, aby mogła zrezygnować ze swego wpływu na wschodzie. Ale powinniśmy wejść z nią w kompromis. Sojusz z Niemcami do niczego nas nie doprowadzi, — może on nam przynieść tylko te owoce, jakie zbieraliśmy w r. 1886. Natomiast z Rosyą moglibyśmy dojść do zgody. Nigdy zaś tego nie osiągniemy, jeśli będziemy nadal zaostrzać stosunki na polu polityki wschodniej. Opanować Bułgaryi Austrya nie zdoła, gdyż przeciw despotyzmowi Austryi, a właściwie Węgier, południowa słowiańszczyzna każdej chwili będzie mogła przywołać Rosyę. — Z Rosyą nie należy walczyć, ale porozumieć się. Jak wiadomo, przed ostatnią wojną turecką Rosya chętnie ustępowała Austryi wpływ w Bośnii i Hercegowinie, nawet do większych ustępstw byłaby skłonną, ale należałoby pozostawić jej wolność w jej sferze działania. Natomiast należy powstrzymać dążności Niemiec do hegemonii w Europie. Następstwem zgniecenia Francyi byłaby niewątpliwie degradacya Austryi i Włoch do poziomu państw lenniczych, sprowadzenie tych mocarstw do roli, jaką Prusy wydzieliły Bawaryi i Saksonii. A epilogiem walk zgermanizowanej Europy byłaby wojna z Rosyą. W tem leży tajemnica polityki pruskiej. — Naszem oczywistem zadaniem jest sprzeciwiać się temu przez porozumienie z Rosyą — Taka polityka miałaby dla nas i ten dobry skutek, że położyłaby koniec militaryzmowi, który prowadzi do powszechnego uzbrojenia, wyczerpuje skarb państwa i sprowadza upadek ekonomiczny. W końcu mowca oznajmia, że będzie głosował przeciwko budżetowi.

Jako mowca generalny *contra* przemawiał p. Plener. Omawia on szczegółowo finansowe położenie państwa i przychodzi do tego wniosku, że deficyt wynosi w chwili obecnej 24 miliony. — Nie mamy potrzeby rozwodzić się tu nad zarzutami, jakie mowca czyni polityce rządowej, gdyż stanowisko opozycyi co do wszystkich punktów polityki rządowej dostatecznie uwydatniliśmy w sprawozdaniu z całego przebiegu rozprawy ogólnej nad budżetem, na którą poświęcono już trzy posiedzenia Izby. Co do mowy ministra Dunajewskiego, p. Plener chwali umiarkowanie i roztropność, jakie przebijają w mowach szanownego ministra skarbu, ale ubolewa — że aktualnej polityce finansowej, o ile ta w czynach się przejawia, brak właśnie tego umiarkowania. Pomimo wielkich zalet krasomówczych i mądrych wywodów p. ministra, polityka jego stoi nieskończenie niżej, niż jego mowy polityczne. Ogólny wniosek p. Plenera o polityce rządowej jest ten, że prowadzi ona do podminowania państwa, gdyż dąży do zupełnego zesłowiańszczenia Austryi. Zresztą kończy mowca — zarzuty nasze zwracamy mniej przeciw Czechom, jak raczej przeciwko rządowi, który usunąć należy, albowiem od chwili wprowadzenia obecnego systemu datuje się moralny upadek Austryi.

Na tem przerwano obrady nad budżetem. — Jako generalny mowca *pro* na przyszłem posiedzeniu przemawiać będzie p. Suklje.

Wreszcie po odczytaniu interpelacyi p. Hausnera względem wzbronienia zgromadzeń wyborców galicyjskich — posiedzenie zamknięto o godz. 4 popołudniu.

Jutro. 19 kwietnia — dalszy ciąg obrad nad budżetem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 kwietnia

Z Wiednia piszą nam dnia 17 bm.

„Że racyę miał poseł Onyszkiewicz, gdy w Kole polskiem żądał, aby od źle poinformowanej korony odwołać się do dobrze poinformowanej, dowodzi fakt, że nawet w łonie gabinetu istniały sprzeczne zapatrywania na sprawę wódczaną. Mianowicie stał po stronie postulatów galicyj. min. Ziemiałkowski przeciwko dr. Dunajewskiemu, czego złożył dowody na posiedzeniach ministeryalnych. Dowiadujemy się z dobrego źródła, że z powodu ustawy wódczanej powstał nawet dość ostry antagonizm pomiędzy obydwoma ministrami, z czego wynikło, że także i co informowania korony ujawniły się te różnice. Wobec korony zwalczał p. Dunajewski przeciwne usiłowania swego kolegi, biorącego interesy Galicyi w obronę — jak mówią, oświadczając cesarzowi, że na radach ministrów p. Ziemiałkowski nie objawiał w sprawie wódczanej przeciwnego zdania. Cesarz miał to podnieść wobec p. Ziemiałkowskiego, który odpowiedział przedłożeniem monarsze protokółów z rad ministeryalnych, zaznaczających istotnie odmienne jego stanowisko w sprawie wódczanej. W tej sprawie miało nastąpić powołanie namiestnika galicyjskiego p. Zaleskiego do Wiednia i z tego też pochodzą pogłoski o dymisyi p. Ziemiałkowskiego i solidaryzującego się z nim namiestnika p. Zaleskiego. Czy panom stańczykom uda się ta sztuczka, trudno przewidzieć — że w tym kierunku pracują, rzecz pewna. Wymieniają już nawet kandydatów na opróżnione posady ministra i namiestnika dla Galicyi, wszakże zbyt to awanturnicze pogłoski, byśmy mieli nazwiska te powtarzać. Korona zna lepiej ludzi — ażeby mogła wcieloną lekkomyślność puszczać do rządu.“

Koło polskie na posiedzeniu z dnia 17 b. m. zajęte było dalszym tokiem rozpraw nad sprawą podatku spirytusowego i propinacyi. P. Rutowski, referując w imieniu komisyi spirytusowej, postawił wniosek, aby rząd przez pierwsze sześć lat dawał do funduszu propinacyjnego po 1,200.000 złr., a następnie aż do r. 1910 po milionie, — oprócz tego aby na przerobienie gorzelń dał pożyczkę bezprocentową w wysokości dwu milionów.

---

bawnie. Pamiętaj, że nawet Donkiszot miał tylko jednę Dulcineę.

Z temi słowami rozeszliśmy się: on niezadowolony, że jego dowcip nie znalazł u mnie poklasku, a ja wzburzony i roztargniony w najwyższym stopniu.

— Cudza żona! — mruczałem po cichu, drąc w kawałki rękawiczkę, dopiero co kupioną; a cóż oni sobie myślą, że cudzej żony nie można już znajdować miłą i dobrą? że nie można znajdować przyjemności w jej towarzystwie ani uznawać jej zalet? Więc należy może cudzą żonę nazywać sekutnicą i Pastraną, dla tego, że jest cudzą żoną, albo lepiej jeszcze zerwać stosunki z najszczerszym od lat dziecinnych przyjacielem i nie bywać wcale u niego, dla tego, że się ożenił? Pięknaby to była przyjaźń!

Pomimo tych wszystkich argumentów nie poszedłem jednak dnia tego na projektowany spacer. Zamknąłem się w swoim pokoju i w największej pasyi przechodziłem od kąta do kąta chodząc tam i napowrót, całe poobiedzie.

— Ha, jak tam pięknie musi szumieć las nad głowami Kamili i Wandy, jak im wesoło bezemnie!.... A może... może wcale nie pojechały?... może chodziły od okna do okna wyglądając mnie, aż wreszcie zrobiło się za późno i trzeba było zaniechać spaceru? O, jeżeli tak, to panna Wanda z pewnością tupnęła nóżką i cała zarumieniona z gniewu wykrzyknęła: Nieznośny! niedosyć żeśmy przez niego straciły spacer, ale jeszcze będziemy się same nudzić cały wieczór!....

A Kamila?... Kamila pewno nic nie powiedziała, ona taka dobra i łagodna...

* * *

Nazajutrz uderzenie godziny czwartej popołudniu zastało mnie już w bawialnym pokoju Jasiów. Wszedłem naturalnie nie anonsując się, i zastałem Wandę siedzącą samotnie przy biureczku Kamili, z piórem w ręku, pogrążoną w odczytywaniu jakichś drobno zapisanych ćwiartek. Dywan uciszał moje kroki, tak, iż niepostrzeżony stanąłem prawie tuż za jej krzesłem.

— Dzień dobry pani!

— To pan! — wykrzyknęła głosem, w którym zamiast oczekiwanej burzy ucho moje pochwyciło brzmienie prawie radosne, — to pan! — Ale nagle twarz jej spłonęła i zamiast wyciągnąć ku mnie ręce na powitanie, obie jej dłonie spoczęły opiekuńczo na zapisanych ćwiartkach, jakby chciała je osłonić przed mojem niedyskretnem spojrzeniem. Ale ta gorliwość była już spóźnioną.

— Pani pisze? — zapytałem siadając naprzeciw niej, tonem najnaturalniejszym, gdyż nie miałem nigdy daru szybkiego oryentowania się w sytuacyi, i nie domyślałem się też na razie powodu jej zmięszania.

— O, nie... to jest....

— Pani prowadzi liczną korespondencyę? — ciągnąłem dalej, poprostu dla podtrzymania rozmowy, gdyż nigdy jeszcze nie byłem z nią ani chwili sam na sam, i czułem się tem trochę zmięszany, a przytem od czasu owego zajścia przy szachownicy, nie było już między nami poprzedniej swobody.

W ciemnych źrenicach Wandy zabłysły zwykle wesołe iskierki. Chwilę zdawała się namyślać, aż wreszcie: To nie list! — rzekła z uśmiechem i patrząc mi prosto w oczy, dodała:

— Niech pan zgadnie co?

— Dziennik?

Potrząsnęła przecząco głową i zaśmiała się, jak gdybym w mych przypuszczeniach był bardzo dalekim od prawdy.

— A więc cóż takiego?

Zasłaniając ręką resztę ćwiartki, wskazała mi jej nagłówek.

— *Pryśnięty czar!* — przeczytałem głośno, nie domyślając się jeszcze znaczenia tego tytułu.

— Powieść! — wykrzyknąłem w końcu tonem pełnym rozczarowania — pani pisze powieści!

— Tylko nowelki — odparła z cicha, jak gdyby chciała się usprawiedliwić. — Czy pan potępia kobiety, które piszą? — dorzuciła, a głos jej i spojrzenie nadawały temu pytaniu cechę prawie prośby o ułaskawienie.

— Wolałbym, żeby pani pisała dziennik.

— O, rozumiem!... wiem dobrze, że panowie nie znoszą w kobiecie samoistności, ani w myślach, ani w czynie. Panom kobieta mająca zdanie o wszystkiem, zapatrująca się na życie ze strony poważnej, nie mogłaby się podobać... Uwielbiacie tylko naiwne, dziecinne charaktery; istoty, któremi łatwo kierować, bo same nie wiedzą w jaką iść stronę, takie co po za obrębem codziennych powszednich zajęć, są ledwie w stanie podnieść swą myśl do wsłuchiwania się w uderzenia własnego serca... a i tych nawet dobrze nie rozumieją!

Co za gwałtowność! egzaltacya! jaki potok słów brzmiących a bez znaczenia! Otóż to są skutki bawienia się kobiety w autorstwo! pomyślałem zgorszony a na wpół i przestraszony tym wybuchem. Co widzę, łzy nawet w oczach! ależ to przyjdzie oszaleć, jeżeli jeszcze będę musiał przepraszać i udawać skruszonego winowajcę. Jestem Bogu ducha winien, i sam nie wiem, za co spadła na mnie taka burza.

Jednak wilgotna mgła przesłaniająca błyszczące oczy Wandy, podziałała na mnie dziwnie rozbrajająco, i w jednej chwili rozwiała wyrok potępienia, który miał już zapaść w mym umyśle nad młodą autorką i jej nowelami. W każdym razie łzy, to broń czysto kobieca i która z nich jej używa, ta nie garnie się jeszcze całą duszą pod sztandar emancypacyi.

W sąsiednim pokoju dał się słyszeć wesoły śmiech Jasia, zmięszany jak gdyby z szmerem pocałunków, i weszli oboje trzymając się za ręce, z uśmiechem na ustach, tak piękni i rozpromienieni, że mi się przypomniały pierwsze odwiedziny u nich po ślubie, gdy Kamila tak ślicznie wyglądała w swoim niebieskim szlafroczku, a Jaś czuł się obowiązany co chwila oznajmiać jej to wśród pocałunków.

Szczęśliwy Jaś! przecież to miło być musi, gdy ładne oczy wpatrują się w nas z takim zachwytem i tkliwością, a mała, aksamitna rączka spoczywa z takiem zaufaniem w naszej dłoni.

— Panie Stanisławie, dlaczego pan nie przyszedłeś wczoraj? niepokoiliśmy się o pana.

— O, niech pani wybaczy, bardzo mi przykro ale... byłem ogromnie zajęty.

— Aż tak dalece? — Panna Wanda widocznie nie dowierzała mojej wymówce i nie robiła sobie ceremonii z okazaniem tego.

— Bo też prawda, że po tych urzędach tak panów przeciążają pracą! — dodała Kamila tonem pełnym współczucia. — Bardzo żałowaliśmy, że pan nie wziął udziału w naszym spacerze.

— Ależ to trudno — wtrącił Jaś z niecierpliwością — on nie może tylko wiecznie chodzić po spacerach, opuszczając swoje biurowe zajęcia; jego karyera może na tem ucierpieć. Nie powinnyście go na to namawiać.

— Ależ nie! to był tylko... wyjątkowy nadmiar pracy. Ja z wielką przyjemnością jestem na usługi pań i gotówem zawsze im towarzyszyć.

Czy w tych słowach wyrzeczonych z największą uprzejmością, było coś złego?... nagannego?... Nie pojmuję, dość, że od nich jakiś dziwny chłód powiał na całe towarzystwo. Jaś zasępił się, zmarszczył brwi i zaczął, nucąc pod nosem, chodzić po pokoju, jak to miał zwyczaj czynić, gdy był w najgorszym humorze. Kamila odczuwająca jak mimoza każdą najlżejszą zmianę w jego usposobieniu, posmutniała zaraz i zamilkła, a co do Wandy, ta wprawdzie robiła widoczne usiłowania, aby podtrzymać rozmowę, ale nie szło jej to; chwilami zdawało mi się, że ciągle jeszcze chowa do mnie urazę, to znowu była zmięszana, jak gdyby się wstydziła swego wybuchu i nie śmiała robić pierwsza pojednawczych kroków.

Tak więc ten wieczór, tak przezemnie wyglądany od wczoraj, nie ziścił wcale moich nadziei, ledwie, że z wielką męką doczekałem się herbaty, a gdyśmy tylko wstali od stołu zacząłem się żegnać, tłumacząc się silnym bólem głowy, choć Bogiem a prawdą nikt mnie tak bardzo nie zatrzymywał.

(C. d. n.)

P. Grocholski sądził, że suma żądana jest za wysoką i oświadczył, iż rząd gotów jest dawać do funduszu propinacyjnego po 600.000 złr.

P. Bartoszewski postawił wniosek, aby rząd ubytek w dochodach propinacyjnych miastom wprost wynagradzał

K. Lewakowski popierał wniosek porzedni, dodając od siebie poprawkę, żeby i te miasta, które nie mają propinacyi, ale pobierają podatek konsumcyjny od wódki, zostały odszkodowane za ubytek dochodów.

P. Hompesch żądał, aby rząd dziesięć od sta z sumy podatku od spirytusu w Galicyi, oddawał do funduszu propinacyjnego.

P. Grotowski zaproponował, aby rząd wszystkim właścicielom prawa propinacyjnego spłacił trzecią część fasyonowanego dochodu z propinacyi.

P. Onyszkiewicz domagał się, aby Koło polskie zapewniło sobie przynajmniej poparcie ze strony prawicy wszystkich swoich dalszych postulatów.

P. Chamiec postawił wniosek, aby jako odszkodowanie za nagłe podwyższenie ceny spirytusu wystarać się o zwolnienie konsumentów od podatku spadkowego od wartości aż do 600 złr.

Chrzanowski i Hausner żądają, aby wynagrodzenie za ubytek propinacyi rozdzielonem zostało między miasta a wsie przez Sejm.

Niemczynowski wnosi zniesienie podatku szynkarskiego z roku 1881.

Rutowski, Bartoszewski, Hausner, Wysocki, Niemczynowski i inni, wnoszą, ażeby kołowa komisya wybrana do niezałatwionych przez rząd uchwał sejmowych poczyniła w Kole odpowiednie wnioski co do rozwiązania sprawy indemnizacyi galicyjskiej i regulacyi rzek. — Na posiedzeniu tem wczorajszem nie powzięto jeszcze żadnych uchwał. Dalszy ciąg rozprawy i głosowanie nad wszystkiemi powyższemi wnioskami nastąpi dzisiaj wieczór.

Szybciej niż przypuszczano, zakończyła się ogólna rozprawa budżetowa w austryackiej Izbie poselskiej. Po mowie ministra skarbu zamknięto rozprawę, i przemawiał już tylko Plener jako generalny mowca przeciw, zaś dziś mówi Suklje za budżetem. Jest rzeczą ciekawą i charakterystyczną, że w ciągu dyskusyi ogólnej ani jeden głos nie odezwał się szczerze w obronie rządu i jego polityki, że i ci nawet mowcy, którzy przemawiali za budżetem, czynili to z zastrzeżeniami i surowo nieraz krytykowali rząd, — że z polskich posłów, którzy co roku wysyłają do rozprawy budżetowej jednego obrońcę rządu, nikt w tym roku nie przemawiał. Tak więc ministra skarbu bronił w Izbie tylko jeden, jedyny poseł z Nowego Sącza p. Dunajewski. Zapewne generalny mowca prawicy p. Suklje znajdzie dziś jakieś balsamy na zbolałe serce niebronionego rządu.

Do *N. Fr. Pr.* telegrafują z Rzymu, że Izwolski nie przybył tam na krótki czas, gdyż wynajął pomieszkanie na cały kwartał. Konferuje on codzień z msgr. Agliardim, sekretarzem św. kongregacyi dla nadzwyczajnych spraw kościelnych.

Korespondent wiedeńskiego dziennika sądzi, że układy te nie dadzą żadnego rezultatu, gdyż Rosya domaga się uporczywie, by nabożeństwo dodatkowe odbywało się w rosyjskim języku, podczas gdy Watykan chciałby ominąć wszystkie trudności i wolałby poprzestać na razie na nawiązaniu dyplomatycznych stosunków.

W uzupełnieniu podanych poprzednio wiadomości o utracie poddaństwa rosyjskiego dodają *Petersb. Wied.* następujące jeszcze szczegóły. Poddaństwo rosyjskie utracą tedy osoby, które: 1) przyjęły poddaństwo obce, nie uzyskawszy na to zezwolenia rządu; 2) weszły do służby cudzoziemskiej wojskowej lub cywilnej; 3) nie powróciły do Rosyi na wezwanie rządu w oznaczonym terminie; 4) oskarżone zostały o przestępstwa kryminalne i nie stanęły przed sądem na termin wyznaczony. Co się tyczy utraty poddaństwa przez kobiety i dzieci, to komisya zwróciła uwagę na to, że w prawodawstwach zagranicznych uwolnienie męża i ojca z poddaństwa uwalnia jednocześnie żonę i dzieci, lecz nie uznało za słuszne stosować tego w Rosyi dlatego, że: 1) przepisy te ograniczają poniekąd prawa kobiet i 2) że prawa majątkowe kobiet w Rosyi nie są tak ograniczone, ponieważ kobiety mogą rozporządzać własnym majątkiem. Z tego powodu komisya postanowiła, co następuje: a) kobiety wychodzące za mąż za cudzoziemca tracą poddaństwo rosyjskie; b) o uwolnienie z poddaństwa mogą prosić wdowy, rozwódki, oraz panny pełnoletnie; c) żona zmieniającego poddaństwo może być uwolniona tylko za jej zgodą: d) żony, wyłączone z poddaństwa rosyjskiego z powodu wyjścia za mąż, po śmierci męża mogą być znów przyjęte do poddaństwa w razie wyrażenia z ich strony chęci ku temu.

Do *W. Allg. Ztg.* piszą z Lugano o rosyjskich rewolucyonistach co następuje: „Od pewnego czasu panuje w tutejszych kołach nihilistycznych gorączkowa czynność Osobistości ze sfer rewolucyjnych przybywają i odjeżdżają, nagle się pojawiają i równie nagle znikają. — Wszystko wskazuje, że trwająca od wielu miesięcy cisza w stronnictwie tem zbliża się do końca. Istotnie też obecnie, gdy reorganizacya partyi jest rzeczą dokonaną, oczekiwać można nowego większego czynu. „Oczyszczenie“ było kompletne, wszystkie, choćby tylko przez pół podejrzane, wszystkie „letnie“ żywioły zostały wyłączone. Każda grupa jest od innych zupełnie niezależna, jedna nie zna pracy drugiej. Tylko centralny komitet łączy wszystkie nici w swoich rękach i utrzymuje ścisłe stosunki zarówno z uwięzionymi jak i do najwyższych kół towarzyskich rosyjskich. Osobna grupa zajęta jest rozkładową pracą w armii rosyjskiej. Komitet osobny ułatwia ucieczkę wygnańcom sybirskim, i coraz więcej jest szczęśliwych ucieczek. Próbowano także wydobyć Czerniszewskiego, co jednak nie udało się z powodu fizycznego i psychicznego stanu wygnańca, który skutkiem przebytych tortur zupełnie zniedołężniał. Policya rosyjska, według doniesień z Petersburga codziennie prawie kogoś aresztuje i stara się wymusić zeznania. W twierdzy Petro-Pawłowska bastonady są na porządku dziennym. Więźniowie dostają z mąk obłąkania. Przypominają się czasy inkwizycyi. Zamierzoną podróż pary carskiej do Kaukazu uważają jako termin, w którym zajdą jakieś niespodzianki“.

Polit. Corresp. donosi: Rząd rosyjski pracuje usilnie nad naprawą i uzupełnieniem sieci dróg w guberniach zachodnich. Gminom ostro nakazano wypełniać jaknajpunktualniej wszelkie powinności drogowe. Obecnie buduje sie sześć nowych dróg murowanych, które są ważne szczególnie dla celów strategicznych. Na budowę tych dróg, włącznie z niektóremi innemi budowlami komunikacyjnemi, wyznaczył minister komunikacyi kredyt w sumie 1,085.000 rs.

Leon XIII przyjmował wczoraj pielgrzymów austryackich. Przyjęcie odbyło się z całą uroczystością właściwą ceremoniałowi dworu papieskiego. Imieniem pielgrzymów odczytał hr. Pergen adres do papieża we włoskim języku, na co papież po włosku odpowiedział. W odpowiedzi papieskiej zasługuje na uwagę ustęp odnoszący się widocznie do znanego wniosku szkolnego ks. Liechtensteina. Ustęp ten brzmi: „Dobrze czynicie, łącząc w waszych sercach cześć dla papieża z przywiązaniem do cesarza. Żąda tego od was kościół, który każe swym dziatkom słuchać panujących i kochać ich, i który pragnie, abyście byli nie tylko dobrymi katolikami, lecz także wiernymi poddanymi O ile jednak kościół ma macierzyńską pieczę o młodzież, o tyle znowu poleca gorąco książętom, ażeby przez mądre prawo zapewnili dorastającym pokoleniom wychowanie i wykształcenie w chrześcijańskiej prawdzie.“

Z Rzymu piszą do *Polit. Corresp.*:

„Misyę ks. Norfolka, który miał pozyskać papieża dla pośredniczenia między rządem angielskim a duchowieństwem irlandzkiem, można uważać za zupełnie nieudaną. Mimo tego będzie ona miała ten skutek, iż Anglia zbliży się do Watykanu w wielu innych, nierozstrzygniętych dotychczas kwestyach. Stosunki rządu angielskiego z kuryą rzymską są obecnie bardzo przyjazne; wynika to już i z tego, iż królowa Wiktorya została we Florencyi powitaną, także w imieniu papieża. W kołach watykańskich spodziewają się, że kurya roześle do dworów panujących okólnik, w którym zaprotestuje przeciw nowej włoskiej ustawie karnej, która karze duchownych katolickich nawet w takich wypadkach, gdy — zdaniem Watykanu — spełniają tylko obowiązek sumienia.“

Zdrowie cesarza niemieckiego polepszyło się o tyle, iż życiu jego na razie nie zagraża ostateczna katastrofa. Mimo tego lekarze nie czynią wielkich nadziei. Zdaniem ich należy przypisać pomyślny dotychczas przebieg choroby jedynie niezwykłej odporności organizmu i równie wielkiej sile woli. Od wtorku zmniejszyła się gorączka pod wpływem antipiryny, a wstrzykiwane morfium sprowadziło pokrzepiający sen. Wczoraj o 10 przed południem odbyło się w Charlottenburgu konsilium, na którem stwierdzono, że gorączka była mniejszą, niż przedwczoraj wieczorem, ale większą niż przedwczoraj rano; płuca nie były zaatakowane. Przesilenie jeszcze nie nastąpiło.

Dzisiaj odbywa się w Paryżu posiedzenie Izby deputowanych, na którem generał Boulanger po raz pierwszy będzie obecny. Bardzo być może, iż już na tem posiedzeniu wystąpi on z zapowiedzianym w swej odezwie wnioskiem o rozwiązanie Izby. We Francyi szerzy się co raz więcej przekonanie, że gdyby generał dopiął celu i zmusił rząd do zarządzenia nowych wyborów, większa część departamentów wysłałaby do Paryża ludzi zupełnie mu oddanych. W tym składzie rzeczy nie znajdzie on oczywiście poparcia u zasiadających w Izbie republikanów. Znając Izbę francuską, można jednak przypuszczać, iż przy pierwszem rozbiciu się głosów, część stronnictwa republikańskiego gotowa z nienawiści do innych republikańskich odcieni poprzeć Boulangera, a wówczas ujrzy się Rzeczpospolita wobec rzeczywistego niebezpieczeństwa.

Tem większego znaczenia nabiera widoczne zbliżenie się oportunistów do stronnictwa rządowego. Juliusz Ferry oświadczył w Epinal, że będzie popierać dzisiejszy gabinet i żąda od niego w zamian tylko energicznej akcyi przeciw Boulangerowi. Na zgromadzeniach stronnictwa oportunistycznego w innych miastach zarysował się także ten kierunek, a w Bordeaux wywołało to nawet demonstracyjną protestacyę ze strony Boulanżystów. — Dalszy przebieg wypadków zależeć będzie od tego, jak rząd i jego przyjaciele odpowiedzą na pierwszy krok do zgody uczyniony przez Ferry'ego. Wiadomo, że w kołach radykalnych, stojących tak blisko dzisiejszego gabinetu, Ferry jest oddawna przedmiotem nienawiści i szyderstwa. Wiadomo, iż dzisiejszy prezydent Rzeczypospolitej zawdzięcza swój wybór głównie tej okoliczności, że wielu członków kongresu oddało mu głosy dlatego tylko, by na czele państwa nie stanął „Tonkińczyk“ Ferry. Czy te same koła zdobędą się teraz na przezwyciężenie osobistych niechęci i na podanie ręki przeciwnikowi, trudno przewidzieć, w każdym razie będzie to rozstrzygać o losach Izby, gabinetu, a nawet samej formy rządu.

Według doniesień z Sofii do *Biura Reutera* od kilku dni ze wszystkich stron naokoło Bułgaryi zauważano ożywioną ruchliwość pomiędzy wychodźcami bułgarskimi. I tak gromadka złożona z siedmiu weszła ze Starej Serbii do górzystej Bułgaryi południowo-zachodniej pod Dubnicą, ale czujna straż graniczna ujęła trzech, inni zdołali ratować się ucieczką. W innem miejscu od granicy serbskiej przy głównym trakcie w okolicy Pirotu pojawili się również zbrojni wychodźcy; tak samo zauważano oddziały drobne od strony Rumunii, które usiłowały porozumieć się ze wspólnikami na brzegu bułgarskim i przy ich pomocy wkroczyć do Bułgaryi; — ale w głębi kraju nie pojawiło się nic podejrzanego, spokój nigdzie nie był zakłócony, chociaż dzienniki stronnictwa Cankowa i Karawełowa, korzystając z nieograniczonej swobody, namawiają bez ogródek do oporu przeciw obecnemu rządowi. Oprócz tego odezwy, wzywające do usunięcia ks. Ferdynanda, „który tron zrabował“, pojawiają się nie tylko w wojsku, ale i na murach, jak to było w nocy z 4 na 5 w Filipopolu.

Rząd turecki, wiedząc dobrze, że ruch wszczęty przez komitety rewolucyjne skierowany jest nie tylko przeciw Bułgaryi, ale i przeciw Macedonii i Tracyi, czuwa dość pilnie, aby nie przyszło do wybuchu i przez to pomaga rządowi bułgarskiemu w utrzymaniu spokoju. Dowód tej czujności i przezorności dał rząd turecki między innemi w tem, że dwunastu ochotników, którzy wsiedli w Salonice na okręt francuski, aby wylądować w Dedeagaczu i stamtąd udać się dla zrewoltowania w głąb kraju, uwięził przy wysiadaniu na ląd i odstawił do Adryanopola. Między uwięzionymi są przeważnie Bułgarzy, ale i Czarnogórcy. Wszyscy mieli paszporta rosyjskie, w czem leży niezbity dowód, że rząd rosyjski wspiera bezpośrednio całą agitacyę.

Według ostatnich wiadomości z Bukaresztu prezydent gabinetu Rosetti miał oświadczyć, że sądząc z dotychczasowego przebiegu śledztwa w sprawie zaburzeń chłopskich podnieta do rozruchów pochodziła z zagranicy.

W Rosyi liczono widocznie na powodzenie tych rozruchów i brano je z góry w rachubę jako ważny czynnik w wykonaniu planów ułożonych. I tak *Now. Wrem.* twierdzi wprost, że Rosya w razie starcia z Austro-Węgrami zastanie w Rumunii przygotowaną rewolucyę, która wesprze wojsko rosyjskie.

Zestawiwszy to twierdzenie dziennika rosyjskiego z dotychczasowym wynikiem śledztwa, jak je Rosetti przedstawił, sfery rządowe w Bukareszcie nie tają, że kwestya zaburzeń, zacząwszy od demonstracyj i zbiegowisk w Bukareszcie — a skończywszy na rokoszu chłopów, ma znaczenie bardzo poważne.

O planie takiego najścia na Bułgaryę z wielu stron naraz donosiły niektóre dzienniki już dawniej. Z ogólnym planem zrewoltowania Bułgaryi w związku bezpośrednim stały również zaburzenia w Rumunii, dążące do tego, aby obalić rząd Bratiana, w jego miejsce postawić inny, planom rosyjskim życzliwy, i przez to ułatwić akcyę rewolucyjną z Rumunii do Bułgaryi. Usiłowania te powiodły się w części o tyle, że w Rumunii stanęli teraz u steru władzy inni mężowie, ale ponieważ kierunek polityki zagranicznej nie uległ żadnej zmianie, więc i wyrachowania, odnoszące się do Bułgaryi, zawiodły. Zdaje się, że i zamachy, pochodzące z innych stron, nie będą mieć powodzenia, zwłaszcza że wewnątrz kraju niema żadnych symptomatów niepokoju.

W skupczynie serbskiej toczyła się dalej d. 16 b. m. rozprawa nad projektem do ustawy gminnej. Dłuższa i żywszą dyskusya była szczególnie nad § 12, który jako najniższy cenzus do wykonania prawa wyborczego oznacza 10 franków podatków bezpośrednich. Wielu mowców przemawiało przeciw wszelkiemu cenzusowi a więc przeciw wszelkiemu ograniczeniu prawa wyborczego. Minister sprawiedliwości przemawiając zwalał wszelką odpowiedzialność za możliwe skutki takiej ustawy na skupczynę, a minister spraw wewnętrznych zapowiedział cofnięcie całego projektu w razie, gdyby projektowany cenzus nie był uchwalony. Po tych przemówieniach przyjęła skupczyna dotyczący paragraf znaczną większością.

Na temże posiedzeniu minister skarbu przedłożył budżet na rok 1887/88. W porównaniu z przeszłorocznym jest on prawie o milion franków większy i wynosi 45·5 mil.; budżet ministerstwa wojny wynosi czwartą część całości, bo 11 3 mil. Po pokryciu wydatków ma pozostać nadwyżka w kwocie 33.504 fr.

Rozprawy nad budżetem będą bardzo ożywione, bo znaczna część stronnictwa radykalnego dąży do wielkiego okrojenia wydatków. Tak np. według wniosków dotąd znanych wszelkie pensye mają być zmniejszone o jedną trzecią, natomiast ma być zaprowadzony wysoki podatek od zbytku; poselstwa w Paryżu, Londynie, Rzymie i Atenach mają być zniesione, a wszyscy obcokrajowi urzędnicy na kolejach usunięci.

Kronika.

Kraków, 19 kwietnia.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowała prokuratorya za artykuł wstępny.

† **Romuald Wszeteczka**, słuchacz prawa IV roku, zmarł dzisiaj rano w 21 roku życia. Zmarły był młodzieńcem niezwykle rokującym nadzieje, dotychczas ogłoszone prace jego „Zabiegi Polski o Węgry w roku 1526“, „Rady Kallimachowe“ i liczne recenzye przeważnie w *Kwartalniku historycznym* pomieszczane, wyrobiły mu imię w literaturze historycznej Zgon jego obudził serdeczny i powszechny żal wśród młodzieży, która wysoko ceniła przymioty zmarłego oraz wśród rodziny, dla której był całą podporą i nadzieją

W sprawie pomnika Mickiewicza. Z kilku stron doszły nas listy, spowodowane dołączonem do niedzielnego numeru *Nowej Reformy* pismem bezimiennem t. t. „W sprawie pomnika Mickiewicza“, listy, które wychodzą z tego mylnego zapatrywania, jakobyśmy przez dołączenie tego pisma z niem się solidaryzowali. Musimy przeto oświadczyć, że przyjęcie załącznika takiego bynajmniej nie znaczy, iż się Redakcya z nim solidaryzuje — a stanowisko, jakie w sprawie pomnika zawsze zajmowaliśmy i zajmujemy, powinno było nas od tego przypuszczenia uwolnić. Od początku zbierano składki na pomnik i nikt nie ma prawa, dać im jakiekolwiek inne przeznaczenie.

Ślub. Dzisiaj rano o godzinie 10 odbył się w kościele św. Piotra ślub p. Wilhelma Wessely'ego, nadporucznika przy obronie krajowej w Suczawie, z panną Franciszką Haitlinger, córką ś. p. Ferdynanda poborcy podatkowego i Maryi z Klimkiewiczów Haitlingerów.

Z teatru. Zapowiedziany na wczoraj w sali teatru koncert śpiewaczki Fryderyki Argenti i tenora Mateusza Mateo nie odbył się z powodu słabości koncertantki.

Rozstrzygnięcie konkursu. Konkurs na budowę galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie został rozstrzygnięty w poniedziałek wieczorem. Jury, złożona z pp. dra Roińskiego, naczelnego dyrektora Kasy oszczędności, Setti'ego, radcy namiestnictwa Braunseisa, starszego radcy namiestnictwa, Niedzielskiego, architekty z Wiednia Hochbergera, dyrektora urzędu budowniczego, Kleczkowskiego, docenta lwowskiej politechniki, Rodakowskiego; artystymalarza, Jana Breuera i Zimy, dyrektora Kasy oszczędności, przyznała pierwszą nagrodę (w kwocie 2.000 złr.) projektowi, oznaczonemu dewizą „św. Michał“, drugą (1.500 złr.) „Plutus“, trzecią zaś (1.000 złr.) projektowi z dewizą „Unia“.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami projektu „św. Michał“ są architekci pp. Stryjeński i Ekielski, zamieszkali w Krakowie, drugiego „Plutus“ p. Ohman z Wiednia, zaś trzeciego „Unia“ p. Odrzywolski z Krakowa.

Następnie jury poleciła do zakupna trzy projekty, oznaczone dewizami „Cyrkiel“, „Trzy gwiazdy“ i „*De gustibus non est disputandum*“. Autorami są pierwszego pp. Szyller i Jabłoński z Warszawy, drugiego p. Halicki ze Lwowa, trzeciego p. Zawiejski ze Lwowa.

W konkursie brali udział wyłącznie architekci Polacy; prac nadesłano ogółem 35, to też wynik należeć musi do bardzo szczęśliwych i w zupełności udałych czego o wielu innych naszych konkursach niestety powiedzieć nie można.

Sprytny oszust. Policya tutejsza wyśledziła w Krakowie pewnego pisarza pokątnego nazwiskiem J., który, jak się zdaje, obchodząc ustawę o pokątnem pisarstwie, w ten sposób sporządzał pisma zgłaszającym się do niego stronom, iż kupiwszy tylko arkusz papieru, wkładał go w kopertę, na kopercie wypisywał potrzebny adres według rodzaju sprawy i życzenia strony i wysyłał potem tak sporządzone pismo do władz kompetentnych. Za ten dowcip pociągnięto oszusta do odpowiedzialności sądowej.

Tarnów, 16 kwietnia (Koresp *N. Reformy*). Onegdaj odbył się w sali kasynowej koncert tutejszego „Kółka przyjaciół muzyki“, które od lat wielu ożywiając umysły publiczności rozwija się pod względem artystycznym coraz korzystniej, dzięki gorliwości zarządu i umiejętnemu kierownictwu p. S. Skibińskiego. Piękny program zgromadził dosyć licznie publiczność i nie zawiódł jej oczekiwania. Mendelssohna Trio op. 49 na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, odegrane przez dyr. Skibińskiego i pp Auberów, wypadło świetnie. Chór męski, który od pewnego czasu zyskuje sobie starannością wypracowania coraz szersze i zasłużone uznanie, uraczył nas „Taktem“ Galla, „Celnem okiem“ i „Opryszkami“, z których to utworów ostatnie dwa odznaczały się wybornem cieniowaniem i wywołały burzę oklasków. Nowością i atrakcyą był występ p. H. K., żony profesora z Rzeszowa. Schuberta „Wędrowca“, Meyerbeera aryę Fides z „Proroka“, Chopina „Pożegnanie z życiem“ i Rossiniego „Aryę z Tankreda“ odśpiewała p. K. imponującym kontraltem bardzo pięknie. Śpiewaczka, obdarzona rzęsistemi oklaskami, zmuszona była śpiewać po nad program dodatkową aryę Śpiew przegrodziła gra na fortepianie młodziutkiej panny L. Zarówno Rubinsteina Romance, jak i Capriccio Raffa wyszły równiutko i wdzięcznie, choć tempo w Rubinsteinie z powodu widocznej tremy nie odznaczało się należytą śpiewnością. Żywe oklaski, jakiemi dziękowano amatorce, dodadzą jej otuchy do dalszej pracy pod wzorowem kierownictwem p. Skibińskiego.

Przemyśl, 17 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Onegdaj odbył się tu koncert Towarzystwa muzycznego Koncert ten był pod wielu względami niezwykłym. Publiczność nasza jest pod względem muzycznym bardzo wymagającą, a przytem tak apatyczna, że nawet europejskie siły koncertowe nie potrafią jej wyrwać z uśpienia i sala koncertowa zazwyczaj bywa pusta.

Tym razem koncert odbył się siłami wyłącznie miejscowemi i amatorskiemi, a mimo tego publiczność zebrała się tak licznie, że wszystkie miejsca były zajęte. Przyczyna tego niezwykłego zainteresowania się koncertem leży niezawodnie w tem, że miały się dać słyszeć panna E. L i pani S, nasze najlepsze amatorskie siły muzyczne. Całość koncertu z doskonałym programem i wykonaniem doborowem zrobiła jak najlepsze wrażenie, świadczy ona o niezmordowanej pracy dyrektora artyst. sił amatorskich i o rozwoju Towarzystwa muzycznego, które mimo wielu prądów przeciwnych cieszy się przecież żywotnością, rokującą mu trwały byt, na jaki liczyć może najstarsze Towarzystwo muzyczne galicyjskie

Klub artystów. W Warszawie agituje się projekt zawiązania Stowarzyszenia malarzy, rzeźbiarzy i pozłotników. Stowarzyszenie zajmowałoby się odnawianiem kościołów w całym kraju. Inicyatorzy według doniesienia *Kuryera Warszawskiego*, odbyli już posiedzenie, na którem wybrano komitet, poruczając mu opracowanie ustawy, w celu przedstawienia jej do zatwierdzenia władzom.

Z Warszawy. W tych dniach złożony został warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności testament ś. p. Ignacego Daniłowicza, emeryta, synowca znanego profesora Uniwersytetu. Zapisał on 83.000 rs. na cele dobroczynne, mianowicie 1000 rs. na nędzę wyjątkową, 1000 rs na wpisy dla studentów uniwersytetu, 1000 na dalszą budowę kościoła WW. świętych itp. Pozostałe zaś 80.000 rs. oddał do rozporządzenia warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności, z zastrzeżeniem dożywocia dla wdowy. Kapitał ma być podzielony na cztery równe części. Procent od pierwszych 20.000 rs. przeznaczył testator dla wdów po obywatelach ziemskich lub urzędnikach, prowadzących edukacyę dzieci Zasiłek ten ma być wypłacany aż do czasu zupełnego ukończenia nauk szkolnych. Od drugich 20.000 rs. procent obracany być ma na utrzymanie biednych i nieuleczalnych w zakładzie starców warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. Odsetki trzeciej części przeznaczone będą na utrzymanie nieuleczalnych kalek, głównie ociemniałych i paralityków, w zakładzie Sobańskiego. Wreszcie procent od pozostałej części czwartej pobierać będzie dożywotnio siostrzenica testatora, a po jej śmierci legat przechodzi na posag dwóch najmoralniejszych zupełnych sierotek dziewcząt wychowanek instytutu św. Kazimierza.

Z Wiednia donoszą nam, iż pp. Bolesław Zaremba i Stanisław Czarnowski złożyli w politechnice drugi egzamin państwowy fakultetu technicznego.

Polka okulistka. Rodaczka nasza panna Zofia Olesińska, córka komisarza b. komisyi skarbu w Warszawie, przed dwoma laty ukończyła w Zurychu wydział medyczny, poświęcając się specyalnie okulistyce. Obecnie panna O. składa egzamin w Petersburgu, a po otrzymaniu dyplomu zamierza na stałe osiąść w Warszawie i rozpocząć praktykę w zakresie swej specyalności.

Ze Stowarzyszeń.

— W piątek dnia 20 b. m. o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w salach wyższej szkoły przemysłowej przy ulicy Gołębiej niższej L. 2 20, II piętro walne zgromadzenie członków Towarzystwa technicznego. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia 2) Wykład profesora Sławomira Odrzywolskiego „O Katedrze na Wawelu i jej restauracyi“. 3) Wybór jednego członka zarządu w miejsce p. M. Dąbrowskiego. 4) Referat członka Kaczmarskiego w sprawie wniosku profesora Steingrabera „O urządzaniu naukowych wycieczek“. 5) Referat członka Sarego w sprawie wezwania wydziału krajowego, aby Towarzystwo techniczne podało sposób zabezpieczenia ogniotrwałego gątów i strzech słomianych. 6) Wnioski członków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Joannę Sokołowską w Siedliskach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Siedliskach.

Składki. Stowarzyszenie Polaków w Buda-Peszcie zebrane podczas święconego na korzyść powodzian 32 złr., bezimienna 2 złr.

Składki. P. Leon Rosner, aptekarz w Krakowie, złożył do rąk prezydenta 50 złr. dla ubogich.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 21 kwietnia: Na dochód Ludwika Solskiego po raz pierwszy: „Durand i Durand“, komedya w 3 aktach z francuskiego pp. Ordonneau i Valabrequa tłumaczenie A. B.

W niedzielę 22 kwietnia po południu: „Emigracya chłopska“, obraz ludowy w 5 aktach ze śpiewami Wł. L Anczyca.

Wieczorem: Po raz piąty „Wesele Landszturmisty“, komedya w 4 aktach, zlokalizowana przez p. Jana Jakubowskiego.

Pogrzeb ś. p. Zygm. Wróblewskiego.

Są uroczyste obchody, które nastrojem swym i zewnętrzną cechą przypominają że bierze w nich udział nie mała jakaś cząstka najbliżej interesowanych, ale ogół społeczeństwa. W takich chwilach czujemy, że rozgrywa się w oczach naszych jeden z tych poważnych i doniosłych aktów, w których duch narodowy zstępuje do serc uczestników i ożywia je jednem wielkiem wspólnem dla wszystkich uczuciem.

Jednym z takich aktów był wczorajszy obrzęd pogrzebowy ś. p. prof. Zygmunta Wróblewskiego. Wszystkie stany i wszystkie stronnictwa znalazły się u trumny wielkiego i znakomitego uczonego, aby oddać hołd pamięci człowieka, który był chlubą narodu i sławę polskiego imienia i nauki rozniósł szeroko po świecie.

Od pogrzebów Kraszewskiego i Zyblikiewicza nie mieliśmy tak wspaniałego obchodu, któryby był tak żywą i dosadną manifestacyą uczucia żalu i boleści, jak pogrzeb ś. p. Wróblewskiego.

Od południa już tłumy publiczności gromadzić się poczęły w Rynku i na ulicach Wiślnej i Jagiellońskiej, przytykających do gmachu *Collegium phisicum*, skąd miał wyruszyć orszak pogrzebowy. W wielkiej sali, sąsiadującej z laboratoryum, w którem zmarły śmiertelnemu uległ wypadkowi, wystawione były zwłoki profesora w todze uniwersyteckiej i z biretem na głowie. Twarz profesora, lubo nacechowana piętnem fizycznego cierpienia, mało była zmienioną i miała wyraz łagodny i przyjemny jak za życia.

Z uderzeniem godziny czwartej nieprzejrzana fala ludności zalewała rynek i przylegające ulice. Przed wyniesieniem zwłok w obszernym przedsionku ustawiono trumnę na noszach, poczem zabrał głos prezes Akademii Umiejętności dr. J. Majer. Sędziwy mowca nawiązał swe przemówienie do otrzymanego świeżo telegramu hr. Aug. Cieszkowskiego, który imieniem poznańskiego Tow. przyjaciół nauk dał wyraz żalu w słowach: „Cios za ciosem — klęska za klęską, strata Wróblewskiego niepowetowana!“ W krótkich, ale desadnych wyrazach rozwinął dr. Majer znaczenie owych słów i złożył na trumnie w imieniu Akademii piękny wieniec. Młodzież uniwersytecka uniosła następnie nosze i orszak żałobny wyruszył ulicami św. Anny, Rynkiem i Floryańską.

Prowadził kondukt prof. Uniw. ks. dr. Lenkiewicz, w asystencyi biskupa Krasińskiego, oraz licznego zastępu duchowieństwa.

Przed zwłokami w zwartych szeregach postępował chór akademicki, śpiewając przez całą drogę odpowiednie utwory

Za chórem delegaci Stowarzyszeń akademickich nieśli w długim pochodzie kilkanaście najwspanialszych wieńców, pozostającemi zaś obwieszono karawan.

Za trumną niesiono skromny dębowy wieniec od matki zmarłego, mieszkającej w Grodnie, miejsce rodziny zaś zajęła reprezentacya Akademii Umiejętności, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu lwowskiego, ciało profesorskie, oraz nieprzeliczone tłumy studentów i publiczności. Znalazł się w orszaku również sędziwy Ignacy Domejko.

Trumnę okalały kirem okryte berła Senatu akademickiego, oraz czterech wydziałów Uniwersytetu.

Po obu stronach trumny w dwu szeregach orszak ze 100 akademików złożony niósł gorejące pochodnie.

Na ulicach, przez które dążył żałobny orszak, w latarniach miejskich, pokrytych krepą, palił się gaz.

Nad grobem przemówił pierwszy prof. Józef Rostafiński, przyjaciel nieboszczyka. W gorącem i rzewnem swem, a w barwnej formie wypowiedzianem przemówieniu, skreślił mowca treściwie koleje życia przedwcześnie zgasłego profesora, kładąc nacisk na ciężką jego walkę z losem i żelazną wytrwałość i zamiłowanie do nauki. Zaskoczony powstaniem r. 1863 z Uniwersytetu kijowzkiego podąża ś. p. Wróblewski w szeregi narodowe — ujęty, 6 lat spędza w Syberyi, ale przeciwności te, które każdego innego dziesięćkrotnieby złamały i zapał do nauki osłabiły, u ś. p. Wróblewskiego potęgowały tylko gorączkę i pragnienie wiedzy. Po powrocie z Syberyi, zagrożony utratą wzroku, skazany na wstrzymanie się od czytania i pisania przez lat kilka — uczęszcza ś. p Wróblewski na Uniwersytet w Monachium, wdraża pilnie w pamięć wykłady uniwersyteckie i przy pomocy wrodzonych zdolności *summa cum laude* zdaje egzamina. Dalsze koleje losu, znane nam bliżej, rozwijał mowca kolejno, szczegółowy kładąc nacisk na trudności, z jakiemi ś. p. Wróblewski przez większą część życia walczyć musiał na każdym kroku z brakiem materyalnym, któ-

ry mu był niemałą przeszkodą w dokonywaniu prac i odkryć naukowych, wymagających wielkich ofiar i nakładów. Z kolei podniósł prof. Rostafiński w wymownych słowach ostatni okres życia i działalności ś. p. Wróblewskiego od chwili powołania ze Strassburga i objęcia katedry fizyki w Krakowie. Zabiegi ś. p. Wróblewskiego o rozszerzenie laboratoryów, uwieńczone w części pomyślnym skutkiem, dozwoliły mu w pracowni krakowskiej dokonać kilku niesłychanej doniosłości odkryć naukowych, a przedewszystkiem skroplenia gazów, które to dzieło nazwisko Wróblewskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego rozsławiło po całym naukowym świecie. — W trakcie prac, które nową chwałą okryć go miały, legł jak żołnierz na wyłomie życiem opłacając zapał do nauki i zamiłowanie prawdy. Na wezwanie mowcy berła akademickie trzykrotnie pochyliły się nad trumną wśród uroczystej i pełnej powagi ciszy, żegnając chlubę i podporę Jagiellońskiego Uniwersytetu.

Przemawiali z kolei imieniem lwowskiego Uniwersytetu i Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika prof. dr. T. Stanecki, który w krótkiej, ale jędrnej mowie zaznaczył doniosłość straty, jaką przez śmierć ś. p. Wróblewskiego ponosi świat naukowy i społeczeństwo polskie.

P. Michalik, prezes Stowarzyszenia bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiellońskiego, wyraził słowa czci dla zmarłego imieniem grona jego uczniów.

W imieniu młodzieży obu uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, przemówił prezes „Czytelni akademickiej" p. Jaworski.

Przemówienie to jako wyraz czci i żalu, wypowiedzianego imieniem ogółu młodzieży, przytaczamy w całości.

„Wielki człowiek umarł, wielki nauką, którą mnożył, wielki światłem, które niósł i rozlewał, wielki sławą, w którą go świat cywilizowany jak w najpyszniejszy płaszcz przyodział. Z naszych łachmanów śmierć wydarła kawał, który był cały i silny, na barkach kazała nam dźwigać jeszcze biedniejsze strzępy i świecić nędzą, upadkiem. Gdy giną starzy, walką z życiem sterani, żal ściska nam piersi, opłakujemy rozstanie, ale gdy padnie mąż siły i energii pełen, gdy legnie wśród boju żołnierz, co zdobył laury i po nowe sięga, jęk nie żalu, ale rozpaczy, zwątpienia leci do góry ze skargą straszną, przerażającą, z krzykiem boleści, co niszczy jak gdzie i truje długie lata.

„Młodzież dwóch wszechnic, krakowskiej i lwowskiej, dwóch narodowości, polskiej i ruskiej, staje nad twoim grobem, profesorze, z sercem krwawem stratą, jaka dotknęła naukę, imię polskie i zastęp ludzi, co umiał cierpieć i mrzeć dla idei. Nie wiele wypadków dałoby się wyliczyć, w których żal młodzieży był szczerszym, jej boleść prawdziwszą, a poczucie do niesienia czci zasłużonej bardziej wyrafinem, jak przy zgonie ś. p. profesora Zygmunta Wróblewskiego. Młodzież ceni w nim przedewszystkiem charakter pełny i niezwykły, zdolny do zaparcia się siebie, do poświęcenia wszystkiego, co korzyść i zyski przynieść może, do zapomnienia o swojem „ja" tam, gdzie dobro ogólne ofiar wymagało. W naszym czasie gaszenia pożarów, kiełznania każdej myśli wolnej i swobodnej, studzenia miłości ojczyzny, co to nie z kredką w ręku i rachunkiem w głowie, ale z zapałem w piersi i pieśnią swobody na ustach idzie naprzód, młodzież mimo to przechowuje ideały stare i odwieczne oddaje zmarłemu cześć za to, że broniąc nie polityką jałową i nic nie dającą, że czynem, nie biernym odporem walczył za ojczyznę w 1863 roku, a potem 6 lat cierpiał na Sybirze, dokąd go zagnał ukaz carski na oziębienie uczuć, które mu pierś rozsadzały i razem z innemi męczennikami popchnęły do cierpień i więzów. Wolny od myśli własnego powodzenia, od pokus karyery szedł za głosem obowiązku i spełniał go. Jak 1863 roku zamanifestował niepodległość swych zasad udziałem w powstaniu, tak uwolniony ze Sybiru nie oglądając się na cudze względy i łaski, nie prosząc i nie żebrząc o nie, nie płaszcząc się przed nikim, wstępnym bojem zdobył świat i jego uznanie. Własnej pracy zawdzięczał, że się uczona Europa przed nim ugięła. Sławę polskiej nauki i polskiej zdolności rozniósł szeroko po świecie, imieniu polskiemu wyrobił poczesne miejsce u obcych i nawet wrogów naszych zmusił do uznania pracy i zasług. To też młodzież żegna dziś Polaka, co krwią okupił miłość dla ojczyzny, niepospolitego badacza co tajemnice wydzierał z łona natury, człowieka wreszcie, który takim entuzyazmem przejętym był dla nauki, że jeszcze na łożu śmiertelnem wśród gorączki i majaczeń mówił: „prawda —.— to jedyny cel człowieka, widzicie: ja dla nauki umieram i innej śmierci nie pragnę". Tak! śmierć dla ojczyzny lub nauki, toż to najwyższe szczęście. Ty, profesorze, osiągnęłeś je i idziesz w grób spokojny i zadowolony, a dla nas żyjących zostajesz wzorem, który naśladować jest naszym obowiązkiem"

Przemówienia nad grobem zakończył p. Lüder słuchacz prawa odczytaniem żałobnego wiersza własnego układu.

Przy składaniu zwłok do grobu chór akademicki wykonał pod kierunkiem p. Barabasza „Salve regina".

Poważny nastrojem obchód pogrzebowy był godnem i uroczystem uczczeniem przedwcześnie zgasłego pracownika, zasłużonego dla kraju i społeczeństwa i wiedzy nie tylko polskiej lecz powszechnej.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

„*„ Komisya antropologiczna odbyła posiedzenie w d. 11 kwietnia r. b., na którem przewodniczący oznajmił, że złożona dawniej praca antropometryczna dra Hryncewicza, została już przeczytana łącznie z sekretarzem dr. Kopernickim przygotowaną do zamieszczenia w będącym w druku XII tomie „Zbioru wiadomości" — Z darów w przedmiotach muzealnych i materyałach naukowych, przedstawił sekretarz: fotografie 15 typów ludowych i 2 widoki z Podola rosyjsk. i Besarabii, z daru p. M. Greima; od dr. J. Hryncewicza 3 młotki kamienne z jarów wsi Popówki w powiecie Zwinogrodzkim; od p. St. Ziemby opis wesela ruskiego z Hołowaniewskiego na Pobereżu; od p. N. Rogowskiego tablicę uzupełniającą dawniejsze z rysunkami narzędzi gospodarskich i domowych ludu ruskiego z Podlasia. Natomiast zwrócono p. Chełchowskiemu zbiór pieśni ludu polskiego z okolic Prasnysza. — p. O. Kolberg oświadczył, że do „Zbioru wiadomości" ofiaruje odpowiednio opracowane częściowe ze swoich zbiorów materyały, które to oświadczenie kom. przyjmuje z wdzięcznością. — Na ostatek p. G. Ossowski zdał w sposób wyczerpujący, w miarę potrzeby objaśniony rycinami, sprawę z badań swoich w drugim kurhanie ryżanowskim, tudzież kurhanach wsi Rezyny i Kobrynowej. Liczne, cenne i ciekawe przedmioty otrzymane przy tych poszukiwaniach, weszły do zbiorów akademii, częścią jako dar jego własny, częścią jako ofiara ze strony właścicieli kurhanów. W przeprowadzonej co do niektórych szczegółów rozprawie mieli udział przewodniczący, sekretarz i dr. Sciborowski.

Ostatnie wiadomości.

Od sekretaryatu Koła poselskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu posłów polskich 15 kwietnia wieczór przewodniczący Grocholski podał pod rozprawy trzeci wniosek komisyi Koła co do zmian w projektowanych ustawach opodatkowania wódki, który to wniosek brzmiał: „Kontyngent dla gorzelń rolniczych rozszerza się przez wydzielenie z kontyngentu całego 40 prc. precipuum na korzyść gorzelń rolniczych i podzielenie reszty według klucza 32 prc. dla gorzelń fabrycznych a 68 dla gorzelń rolniczych. Należy się także starać o korekturę rozdziału kontyngentu pomiędzy obydwie połowy monarchii, który został obliczony ze szkodą tej połowy monarchii."

Wśród rozpraw, w których zabierali głos pp. Szczepanowski, Grocholski, Rosenstock, Struszkiewicz, Jaworski, Rutowski, Chrzanowski, Lewakowski Karol, Chamiec. — Szczepanowski postawił, jako poprawkę do drugiej części powyższego wniosku komisyi, następujący wniosek: „Koło uchwala wezwać rząd do ponownego obliczenia rozdziału kontyngentu między Węgrami a Przedlitawią na podstawie cyfr rzeczywistej produkcyi i z uwzględnieniem ilości faktycznych użytych do zaprawy wina."

Po zamknięciu rozpraw wniosek p. Szczepanowskiego odrzucono, a przyjęto bez zmiany powyższy wniosek komisyi Koła. Poczem na wniosek p. Starzyńskiego, poparty przez pp. Chrzanowskiego i Jaworskiego, uchwaliło Koło zwrócić do komisyi dalsze jej wnioski, aby się zastanowiła, czy nie zaproponuje ich zmiany z powodu przyjęcia przez Koło takiej stopy podatkowej, jaka przez rząd zaproponowaną była.

Komisya przedłożyła swoje zmienione dalsze wnioski na następnem posiedzeniu Koła 16-go kwietnia wieczór, podwyższając żądane w nich zmiany ustawy z powodu przyjęcia przez Koło zaprojektowanej przez rząd stopy podatkowej, wyższej niż ta, którą początkowo komisya proponowała. Mianowicie, jako czwartą zmianę ustawy, komisya wniosła, aby pojęcie gorzelń rolniczych rozszerzyć do tych gorzelń, które wyrabiają do ośmiu hektolitrów alkoholu dziennie.

Po rozprawach, w których zabierali głos pp. Grocholski, Abrahamowicz, Struszkiewicz, Rutowski, Romaszkan, Skarszewski, Czajkowski Wł., przyjęto ten wniosek komisyi.

Co do wymiaru bonifikacyi dla gorzelń rolniczych, komisya wniosła, aby z podatku od wyprodukowanego spirytusu opuszczono gorzelniom rolniczym, wyrabiającym dziennie do trzech hektolitrów alkoholu 22 prc. podatku, tj. 7 złr. 70 centów od hektolitra; gorzelniom rolniczym wyrabiającym od 3 do 5 hektolitrów dziennie, opuszczono 17 prc. podatku, tj. 5 złr. 95 c. od hektolitra; zaś wyrabiającym dziennie od 5 do 8 hektolitrów, opuszczano 12 prc. podatku, tj. 4 złr. 20 c. od hektolitra.

Natomiast p. Grocholski wniósł, aby pierwszej kategoryi gorzelniom opuszczono podatku 20 prc. tj. 7 złr. od hektolitra; gorzelniom drugiej kategoryi 15 prc. tj. 5 złr. 25 c.; trzeciej kategoryi 10 prc. tj. 3 złr. 50 od hektolitra. Zaś p. Romaszkan żądał, aby pierwsza kategorya miała opust podatku 25 prc., druga 20 prc. a trzecia 15 procent.

(Dodać tu winniśmy uwagę, iż rząd proponował dla pierwszej kategoryi gorzelń, wyrabiających tylko do dwóch hektolitrów dziennie, opust 3 złr. od hektolitra; dla drugiej kategoryi 2 złr. a dla trzeciej kategoryi 1 złr.; lecz do tej ostatniej kategoryi gorzelń liczył tylko wyrabiające do 7 hektolitrów alkoholu czystego dziennie). — Poseł Lewicki postawił poprawkę do wniosku komisyi, aby do drugiej kategoryi gorzelń policzyć te, które wyrabiają od 3 do 6 hektolitrów alkoholu dziennie.

Po rozprawach, w których zabierali głos oprócz powyższych wnioskodawców, także pp. Struszkiewicz, Czajkowski Alfons i Rutowski, przyjęto wnioski komisyi z poprawką Lewickiego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 19 kwietnia. Wczoraj podczas posiedzenia Izby odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym był ciąg dalszy obrad poprzedniego posiedzenia, mianowicie sprawa odszkodowania propinacyjnego. Zabiera głos p. Oieński do wniosku Niemczynowskiego, żądającego, żeby rząd tytułem odszkodowania propinacyjnego płacił 1,200 000 złr. nie przez lat sześć, jak tego żąda wniosek Kołowej komisyi wódczanej, lecz przez cały przeciąg czasu umorzenia propinacyjnego, mianowicie do r. 1910. Mowca popiera bardzo trafnemi argumentami wspomniany wniosek.

Orzechowski prosi, żeby wzięto w obronę konsumentów przed fałszowaniem wódki.

Grocholski przemawia za tem, żeby odszkodowanie za ubytek w dochodach propinacyjnych nie szło do galicyjskiego funduszu propinacyjnego, lecz wpływało do funduszu krajowego, a Sejm rozdzielał je pomiędzy właścicieli propinacyj.

Bartoszewski, który na poprzedniem posiedzeniu Koła postawił wniosek dotyczący odszkodowania propinacyj miejskich, zgadza się z wnioskiem Grocholskiego.

Grocholski omawia następnie poszczególne wnioski stawione w tej sprawie. Co do wniosku Grotowskiego sądzi, że nie różni się on od wniosku komisyjnego. Hompescha wniosek uważa jako niepraktyczny, ponieważ przyjąwszy go trzebaby corocznie robić nowe obliczenia, co sprowadziłoby dość znaczne komplikacye. Za wnioskiem K. Lewakowskiego, który żąda, żeby i miasta nie mające propinacyę z powodu, że zamieniły ją na podatek konsumcyjny od wódki, otrzymały odpowiednie odszkodowanie, nie radzi p. Grocholski głosować z przyczyny, że na tej podstawie mogą wszystkie miasta austryackie żądać odszkodowania. Wniosek jest zbyteczny, ponieważ Sejm może i bez wniosku zadość uczynić temu żądaniu. Wniosek Niemczynowskiego, żądający, żeby rząd płacił po 1,200.000 złr. aż do r. 1910, uważa jako za daleko idący; żądanie jest zbyt wysokie. Natomiast drugi wniosek Niemczynowskiego, domagający się zniesienia podatku szynkowego z r. 1881, uważa za bardzo ważny, mniema jednakże, że tego wniosku w ustawę wkładać nie można, bo to nie da się przeprowadzić.

Dr. K. Lewakowski żąda, żeby jego wniosek wcielono do ustawy. Ma on pełne zaufanie do Sejmu galicyjskiego, ale niestety praktyka dotychczasowa dowodzi, że sprawy miejskie nie są dość troskliwie przez Sejm traktowane. Dlatego potrzebną jest uchwała Koła. W sprawie tej jest miasto Lwów najbardziej interesowanem zmieniwszy swoją propinacyę na podatek konsumcyjny. Mowca podnosi dalej, że chociaż dzienniki twierdzą, że p. Grocholski opuścił uroczą okolicę Abazzii, ażeby przeprowadzić w Kole życzenia rządu, on ma przekonanie, że prezes Koła będzie także bronił spraw krajowych, a zatem i interesów miast.

Koło odrzuca jednogłośnie wnioski Hompesza i Grocholskiego, a następnie wniosek dra Karola Lewakowskiego, jakoteż i wniosek pierwszy Niemczynowskiego (o płaceniu 1,200.000 złr. do r. 1910) przeciwko 12 głosom. Wniosek komisyi przyjmuje Koło co do sumy odszkodowania i sposobu jej uiszczania, natomiast odrzuca Koło drugi ustęp wniosku komisyjnego, ażeby odszkodowanie wpływało do galicyjskiego funduszu propinacyjnego, przyjmując natomiast poprawki Grocholskiego i Bartoszewskiego, ażeby odszkodowanie płaconem było do funduszu krajowego i Sejm galicyjski rozdzielał je pomiędzy właścicieli propinacyi.

Drugi wniosek Niemczynowskiego (zniesienie podatku szynkarskiego) został cofnięty i odroczony do czasu stawiania rezolucyj do ustawy wódczanej.

Dr. Karol Lewakowski czyni wniosek na korzyść konsumentów, poruszony już przedtem przez Orzechowskiego, żeby w ustawie znajdował się ustęp o rektyfikacyi w celu ubezpieczenia konsumentów od lichej wódki.

Wniosek ten będzie osobno wzięty pod obrady.

W końcu odczytuje Starzyński tekst interterpelacyi w sprawie galicyjskich sejmików relacyjnych, ilustrowany mnóstwem jaskrawych faktów.

Po przyjęciu stylistycznej poprawki p. Grocholskiego uchwala Koło wniesienie interpelacyi w Izbie.

Wiedeń, 19 kwietnia. Poseł Grotowski złożył mandat.

Przesilenie z powodu ewentualnej dymisyi ministra Ziemiałkowskiego — jak słychać — zażegnane.

Wiedeń, 19 kwietnia. Ks. Jerzy Czartoryski wyjechał w sprawach familijnych do Londynu.

Wiedeń, 19 kwietnia. *Polit. Corr.* donosi, że angielskiej królowej Wiktoryi towarzyszyć będzie w podróży do Niemiec tylko księżniczka Beatrycze. Królowa jedzie przez Bolonię, Alę, Insbruk do Charlottenburga. Na dniu 23 b. m. powitają na dworcu kolejowym w Insbruku cesarz Franciszek Józef. W Charlottenburgu zabawi dwa dni, poczem uda się do Anglii.

Wiedeń, 19 kwietnia. Rada nadzorcza północnej kolei uchwaliła wczoraj na ten rok bieżący dywidendę w wysokości 121 złr. 25 ct.

Rzym, 19 kwietnia. Na razie wróci z Afryki tylko 2000 żołnierzy włoskich.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 kwietnia. Posiedzenie Izby poselskiej. W dalszym ciągu rozprawy budżetowej zabrał głos dep. Szuklje, jako generalny mowca za budżetem. Polemizuje on z Plenerem i Gregrem i zaznacza, że przytoczone przez pierwszego z tych mowców fakta nie są przedstawione zgodnie z rzeczywistością: nieprawdziwemi są przedewszystkiem przytoczone przez Plenera szczegóły odnoszące się do opłacanego przez kolej południową podatku dochodowego, do kwot wypłacanych przez kolej północną i do opłat od tytoniu. Mowca rozwodzi się nad podatkiem od wódki, a następnie wylicza żądania Słoweńców i użala się na ministra oświaty, który ich nie uwzględnia. Mimo tego będzie on głosował za budżetem przez wzgląd na potrzeby państwa.

Dep. Hohenwart zabiera głos dla faktycznego sprostowania słów Plenera i oświadcza, że najwyższa Izba rachunkowa postępuje zawsze sumiennie, nie uważając na życzenia stronnictw, ani osób. Ministeryum broniło zawsze z całą ścisłością swobody Izby rachunkowej, a w słowach Plenera mieści się równie nieuzasadniony, jak lekkomyślny zarzut.

Wiedeń, 19 kwietnia. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej.) P. Plener odparł na wywody poprzedniego mowcy, że trwa przy zestawieniu liczb, przez siebie ułożonem. Rozdrażniony i namiętny ton mowy hr. Hohenwarta dowodzi, iż on sam czuje niedogodność swego dwoistego stanowiska, jako szef stronnictwa rządowego i jako prezydent najwyższej Izby obrachunkowej.

Referent generalny Mattusz zbijał zarzuty, zwrócone przeciw budżetowi, ubolewa, że w Radzie państwa, która powinna b é siedliskiem porozumienia się między narodowościami, dają się słyszeć takie wyrażenia, jak że dzieje zaniedbały wykreślić z rzędu narodów żyjących epigonów hussyckich. Przez to zniweczenie i wytępienie jednego narodu przez drugi postawiono jako program polityczny.

Wreszcie Izba uchwaliła przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Berlin, 19 kwietnia. Cesarz pracował wczoraj w swym gabinecie z ks. Bismarkiem. Kilkakrotnie ukazał się w oknie, radośnie witany przez tłumy ludu, które zgromadziły się przed pałacem.

W buletynie urzędowym, ogłoszonym wczoraj przed południem, czytamy: Cesarz miał noc spokojną; zresztą stan jego od wczoraj w niczem się nie zmienił; gorączka nie ustąpiła.

Berlin, 19 kwietnia. Wczoraj wieczór gorączka cesarza wzmogła się znacznie. Rozrastanie się miejscowych dolegliwości rozszerzyło się dalej w dół krtani. Oddechanie jest dość przyspieszone.

Berlin, 19 kwietnia. Przeszła noc minęła cesarzowi dość znośnie, ale gorączka, osłabienie i oddech przyspieszony trwają ciągle.

W południe odbyła się narada lekarzy.

Paryż, 19 kwietnia. Hr. Dillon dał wczoraj w Neuilly wielką ucztę na cześć Boulangera.

Zapewniono tu, iż Boulanger dla uniknienia manifestacyi na ulicy postanowił różnemi krętemi ulicami udać się na dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej.

Dzienniki bulanżystowskie wezwały dziś jego przyjaciół do powstrzymania się od wszelkich manifestacyi.

Grupa czynu ligi patryotycznej ogłosiła odezwę do członków na korzyść Boulangera i Derouleda.

Londyn, 19 kwietnia. Izba gmin uchwaliła 239 głosami przeciw 182 ustawę dopuszczającą śluby małżeńskie pomiędzy wdowcem a siostrą zmarłej małżonki.

Bukareszt, 19 kwietnia. Sensacyjną wiadomość, podaną przez tutejszy dziennik niemiecki, jakoby gabinet Bratiana rozdał pomiędzy chłopów 40 milionów rubli, ofiarowanych przez Rosyę w celu prowokowania rozruchów, — wiadomość tę nawet przeciwnicy Bratiana uważają za zmyśloną i tendencyjną.

Ateny, 19 kwietnia. *Aj. Havasa* zbija formalnie wiadomość niektórych dzienników, jakoby Grecya wspierała intrygi rosyjskie, zmierzające do wywołania powstania na Krecie. Grecya bowiem pragnie gorąco pokoju z Turcyą. Tenże dziennik zaznacza jednak, że wzajemne stosunki między Rosyą a Grecyą poprawiły się od czasu, odkąd Rosya okazuje mniej zainteresowania się sprawą bułgarską.

Sofia, 19 kwietnia. Na wiadomość, że garstka emigrantów zamierza przekroczyć granicę pod Ternem (od granicy serbskiej) — rząd wysłał tam oddział kawaleryi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 19 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	741.6 mm	741,1 mm	738.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+7°7	+3°,0	+17°7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	77%	96%	35%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	1	0

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 19 kwietnia 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	05
Zjednoczony dług w srebrze	80	35
Austryacka renta złota	110	05
5% austryacka renta (marcowa)	92	80
Akcye banku austro-węgierskiego	865	—
Akcye kredytowe	268	80
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05½
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	40

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 19/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	104 —	105 —
Marki niemieckie za 100 mar.	62	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	87	89 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 75	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 75	91 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	87 —	89 —
4½% „ „ „ „ „	92 5	93 75
5% „ „ „ „ „	99 25	100 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	101 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	95 75	97 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	101 —
4% „ likwidac. „ „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 18/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	100 60
4½% „ „ „ „ „ „ 100	92 25	93 25
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	88 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 15	97 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	101 60	102 75
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	88 —	89 50
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 18/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 5	100 95
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	89 90	90 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 40	100
5% „ „ „ II „ „ „ 100	99 —	99 2
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 —	98 35
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	98 —	98 30

Wiedeń, dnia 18/4.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 20	78 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 45	80 65
4% „ „ złota „ „ 100	110 40	110 90
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 90	93 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 25	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 70	134 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 75	139 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 50	166 80
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 50	66 80

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 —	9 20
5% „ papierowa „ „ 100	85 75	85 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 25	111 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 —	121 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 25	124 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 60	102 10
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 60	104 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 40	105 1

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	118 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 25	34 35
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	19 —	19 2

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 15	92 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	94 60	99 70
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 35	96 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 3
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 75	102 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	87 90	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 10	93 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 80	100 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 50	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	100 20	100 7
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	97 —	97 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 90	98 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 50	80 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88	88 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 60	125 20
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 80	98 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 40	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 20	98 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 40	97 —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 50	183 —
Klary „ 40 „ m. k.	54 —	50 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 50	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	56 25	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 10	17 40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 20	11 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	35 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	102 25	102 75
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	86 75	87 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	269 40	269 60
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	271 —	271 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	205 —	205 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	864 —	866 —
12·—	Unionbank „ 100 „	189 75	190 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	174 50	175 50
117,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2472	2478 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	193 75	194 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	216 —	216 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 —	140 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	181 —	181 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	173 —	173 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	222 —	222 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	74 50	75 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	358 —	359 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
20-to Frankówki „ „	10 05	10 07
20-to Markówki „ „	12 46	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 38	10 48
Funty szterlingi „ „	12 67	12 72
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	104 25	104 50

Wyszedł z druku IIgi zeszyt
Filozofii historyi narodu polskiego
J. Niemiryoza
i jest do odebrania dla prenumeratorów we wszystkich księgarniach. 653 1

„Miesiąc Maj"
(według zapisków ś. p. ks. Z. Goliana) książka do nabożeństwa na cały miesiąc Maj, wyszła nakładem 648 1 6
księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie.
Cena egz. 65 ct., w oprawie lepszej 1 złr.

L. 7226/88.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem **dostawy nafty do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa** w czasie od 1 czerwca b. r. do ostatniego maja 1889 r. odbędzie się **w dniu 7 maja b. r. w biurze ekonomicznem Magistratu o godz. 12 w południe publiczna licytacya** za pomocą ofert opieczętowanych marką stemplową na 50 cent. opatrzonych.

Wadyum wynosi 500 złr. a. w. Deklaracye pisemne (oferty) jedynie od właścicieli kopalń i fabryk nafty będą przyjmowane i rozpoznawane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach kancelaryjnych. 654 1

Kraków, 14 kwietnia 1888 r.
Szlachtowski.

Kandydat notaryalny
poszukuje posady i może takową zaraz objąć.
Łaskawe zgłoszenia pod adresem **A. B.** poste restante **Rzeszów.** 655 1 6

Ostrzega się

przed nabyciem zaginionego weksla z daty 13 kwietnia 1888 r. na 180 złr., z podpisami: Daniela Karwata, Jana Miaskowskiego i Majera Stögera. 658 1

Plac pod budynek
z ogrodem (osobny corpus tabularny), w pięknem położeniu do południa, za fabryką cygar, z całem urządzeniem, za cenę 1628 złr. **do sprzedania.** 657 1 2
Wiadomość: **ulica św. Tomasza, L. 17.**

Ogłoszenie.

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości wynik konkursu na projekty budowy gmachu galicyj. Kasy oszczędności. Komisya konkursowa po ściślem zbadaniu nadesłanych 35 projektów, wydała na dniu 16 kwietnia b. r. następujące orzeczenie, mianowicie przyznała:

pierwszą nagrodę w kwocie 2000 złr. projektowi pod dewizą „św. Michał" pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego w Krakowie;

drugą nagrodę w kwocie 1500 złr. projektowi pod dewizą „Plutus" p. F. Ohmanna w Wiedniu;

trzecią nagrodę w kwocie 1000 złr. projektowi pod dewizą „Unia" p. S. Odrzywolskiego w Krakowie; zarazem poleciła do zakupna po cenie 600 złr. projekty pod dewizami: „Cyrkiel" pp. Szyllera i Jabłońskiego w Warszawie, „Trzy gwiazdy" p. Władysława Halickiego we Lwowie, „De gustibus non est disputandum" p. Jana Zawiejskiego we Lwowie. 656 1

Dyrekcya uprasza przeto wymienionych wyżej panów projektantów, by raczyli się zgłosić po przyznane im nagrody, zaś wszystkich innych panów projektantów o podanie adresów, pod któremi nieuwzględnione projekty mają być zwrócone.

Boyveau
ROOB LAFFECTEUR
(Sarsaparylian)
aptekarza Henryka Blumenfelda
we Lwowie.

Syrup ten od dawna już znany, stanowi dotychczas najlepszy i najskuteczniejszy krew czyszczący środek. W szkrofułach, chorobach syfilistycznych i różnorodnych cierpieniach skórnych, działa syrup ten niezawodnie. W zastarzałych nawet cierpieniach, usuwa wszelkie ślady zanieczyszczenia krwi.

Cena 1 złr. 20 ct.

Broszurki, zawierające dokładny opis tego znakomitego środka, oraz wykaz świadectw o skuteczności tegoż na żądanie bezpłatnie 106 13 0

Główny skład w aptece
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Ogłoszenie.

P. T. Członków
Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Radomyślu
zapraszamy na
WALNE ZEBRANIE
dnia 29 kwietnia 1888 roku o godzinie 4 po południu w sali p. Bartoszyńskiego.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z czynności Dyrekcyi za rok 1887 i zamknięcie rachunków.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1887.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Wybór 4 członków do Rady nadzorczej.
5. Wnioski członków. 652 1

ŁAŹNIA RZYMSKA PAROWA i WANNOWA

w Krakowie
przy ulicy św. Sebastyana

obecnie zupełnie nowo przebudowana **z zastosowaniem wszelkich wymogów pod względem higienicznym, wygód i czystości,** z wannami porcelanowemi i miedzianemi do kąpiel pojedynczych lub zbiorowych (familijne), z tuszami zimnemi, gorącemi, letniemi i t. d. w jednej ubikacyi, dorównywujące urządzeniem pierwszorzędnym zakładom tego rodzaju w Europie

po cenach bardzo przystępnych

mianowicie po cnt. **30, 40, 50, 60, 80, 1·20 i 1·50** (familijne) za kąpiel z czystą bielizną — poleca względom Sz. Publiczności
476 6 10 **Zarząd zakładu.**

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.** Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów,** brzuszych kurczach żołądka, zatwardzeniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie i hemoroidach,** w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne użycie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach, ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów.** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 139 15 0
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., M. Jaworski; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kolak, apt. i Wilhelm Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Heiser, apt., i S. Rucker; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Maćkowski, apt.; w PODGÓRZU Skałaski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharff; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten Syrup **czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wypryski** (ecrema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak, jako i pasożyty. 113 33 0
W Paryżu u aptekarza J. FERRÉ, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika, Nr. 3 — w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20 — w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
ZNAKOMITE ŚRODKI
odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć; skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. — **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa, wągry.** Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda liliowa
plamy żółte, brunatne, ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu nikną. Cena 1 złr. 50 centów.

Krem oryentalny biały
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz nierówna, szorstka i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 centów. 94 51 0

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika, L. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice, L. 20, i w Czerniowcach.

C. k. uprzyw.
BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
Piwo marcowe,
„ leżak,
Porter krajowy,
w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem" przy ul. Mikołajskiej, L. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

Piwo marcowe exportowe . .	J. A. Johna Synów.
„ non plus ultra . .	
Porter krajowy czyli bok . .	z browaru akcyjnego.
Piwo pilzneńskie exportowe.	
„ leżak . .	

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.
24 26 104 **L. Zagórny Marynowski.**



Królewsko-węgierska
krajowa centralna wzorowa
PIWNICA WIN
pod dozorem i kontrolą
Wysok. królewsko-węgierskiego rządu
przeniesioną została z ulicy Jagiellońskiej do domu pod **L. 25, przy ulicy Szewskiej** (Róg plantacyj) i polecając się nadal względom Szan. P. T. Publiczności **ostrzegam, że sprzedaż jej win odbywa się wyłącznie tylko w obecnym lokalu.**
610 3 3 *M. Brzostowski.*

NASIONA

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach **marchwi pastewnej** olbrzymiej, **kukurudzy amerykańskiej „Koński ząb",** oraz **nasiona ogrodowe warzywne,** wszystko oryginalne, świeże, z gwarancyą kiełkowania już otrzymał i poleca
Handel Edwarda Fuchsa
w Krakowie. 399 6 8

Zarząd folwarku Sosolówka

poczta Ułaszkowce, poszukuje **człowieka wolnego stanu do prowadzenia rachunkowości i kontroli,** z płacą 120 złr. rocznie, z wiktem i pomieszkaniem. Kopie świadectw i rekomendacyj należy przesłać pod powyższym adresem.
Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez dopowiedzi. 628 2 2

MASŁO

doskonałe kuchenne po 4 złr. 70 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach z opakowaniem i opłatnie rosyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 4 0

Łubin żółty

nasienie świeże i pewne **jeden korzec** czyli **100 kilo** z workiem **6 złr.** poleca 424 6 10
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

SODEŃSKIE PASTYLKI MINERALNE.

Przeciw chrypce i kaszlowi

najlepszy środek domowy! Zażycie jednej takiej pastylki przy stole lub niepogodzie ochrania każdego od **kataralnych następstw krtani, tchawicy i płuc. Pastylki Sodeńskie** sporządzane pod kontrolą **radcy zdrowia p. Dra W. Stöltzing,** przez wyparowanie wody ze **źródeł najlepszych mineralnych sodeńskich, rozwalniają śluz** i leczą zarówno skutecznie, jak i sama woda źródlana. **KATAR CHRONICZNY,** a nawet wybitną **TUBERKULOZĘ PŁUC.** W niej przynoszą ulgę **Sodeńskie pastylki mineralne,** brane w większej ilości z letnią mineralną wodą Sodeńską, w dręczącym kaszlu i **osłabieniu. Katar żołądkowy i zatkania** usuwają, sprawiają **lepsze odżywianie organizmu,** dlatego najgorzej poleca się **rekonwalescentom** po przebytem **ZAPALENIU PŁUC i OPŁUCNEJ,** chorym cierpiącym na **hemoroidy, obrzmienie wątroby, długotrwające zaflegmienie.**

Sodeńskie pastylki są najskuteczniejszym środkiem naturalnym, szczególnie dla użytku **dzieci i kobiet,** bardzo używane we wszystkich gospodarstwach i zakładach. potwierdzone przez **powagi lekarskie, jako jedyny środek przeciw zaflegmieniu i innym dolegliwościom.**

Główny skład dla ustro-Węgier: **c. k. nadworny skład wód mineralnych, Wiedeń, I., Wildpretmark, 5.** 1685 16 16
Na prowincyi w każdej aptece. — **Pudełko 66 centów.**

Wapiennik miejski

w Podgórzu
postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości
WAPNO
o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Ceny wapna
ustanowione dla Krakowa:
Przy odbiorze większym z odstawą na miejsce budowy w obrębie rogatek:
Za 1 hektol. wapna skalistego, równający się 90 klgr. — złr. 55 ct.
Za 1 metr sześcien. gaszonego „ „ 10 hekt. 5 złr. — ct.
Do stacyi kolej. Podgórze-Płaszów i Podgórze-Bonarka:
Za 100 klgr. wapna skalistego z władowaniem do wagonu 60 ct.
Za 100 klgr. miału wapiennego . . . . 20 ct.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również Wielm. PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie. 329 15 0

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy
Dyrekcya.

MAGAZYN NOWOŚCI
Filipa Eile
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, Nr. 6,
utrzymuje na składzie
wielki wybór biżuteryj, perfumeryj i mydeł, lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,
przybory do palenia, tutki „Houblon", również **ceraty, bieliznę męską, krawatki, kaftaniki trykotowe** według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, **artykuły do podróży,** oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego
po cenach nader niskich. 75 49 50
Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

W zamiarze założenia **ALBUMU PAMIĄTKOWEGO,** upraszam jak najuprzejmiej wszystkich tych panów, którzy 1848/49 roku bądź to w legionie polskim, bądź w węgierskich pułkach na Węgrzech służyli, aby raczyli na moje ręce nadesłać swoje fotografie w formacie karty wizytowej i po trzy egzemplarze, gdyż album w 3 egzemplarzach jest projektowanem.

Fotografie mają być zdejmowane bez nakrycia głowy i własnoręcznym podpisem opatrzone, a na odwrotnej stronie opisaniem w krótkości stanu służby w 1848/49 z oznaczeniem broni i stopnia wojskowego.

Ci, którym obecnie trudno o fundusz na zdjęcie fotografii, mogą, odsyłając fotografie, żądać od podpisanego zwrotu wydanej na fotografie kwoty albo wysłać fotografie za pobraniem pocztowem; w takim razie musi być na kopercie wymienione nazwisko, od kogo fotografia pochodzi.

Prośbę powyższą zwracam również do familii tych, którzy już nie żyją, a których fotografie znajdują się w rękach rodziny, proszę tylko o zapisanie nazwiska i dnia śmierci zmarłego legionisty na fotografii, którą na żądanie obowiązuję się zwrócić.

W przekonaniu, że ani jeden z Szanownych Panów nie odmówi powyższej prośbie mojej, oczekuje przesyłki zostaję z uszanowaniem
Szybalski Felicyan,
b. ułan 2 pułku w szwadronie s. p. Korzelińskiego, obecnie dzierżawca dóbr **w Morawicy** ost. poczta **Liszki.** 618 2 10

Magazyn kapeluszy strojów i konfekcyj damskich
Julii Drebszakowej i Franc. Litwińskiej
w Krakowie
Rynek główny, L. 5, II piętro (róg ul. Siennej)
przyjmuje 594 3 3
wszelkie zamówienia w zakres powyższy wchodzące, ręcząc za staranne i gustowne wykonanie i umiarkowaną cenę, polecą się łaskawym względom Szan. Pań.

Guwernantka

poszukuje posady do nauki języków: niemieckiego, polskiego, francuskiego i muzyki. Może się także podjąć opieki nad panienkami, pozbawionemi opieki matki.
Bliższej wiadomości udziela przez grzeczność Wny **Tabeau,** dyrektor seminaryum nauczycielskiego **w Tarnowie.** 602 3 3

Dra ANJELA
Zakład wodoleczniczy
Zuckmantel
(na Śląsku austryackim).
Med. Dr. Urbaschek
ordynuje 632 2 0
od 1 kwietnia do 15 października b. r.

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.
Prof. Dra Libery
Płyn wzmacniający nerwy
do trwałego wyleczenia najuporczywszych **cierpień nerwowych,** szczególnie bólu dniecy, dreszczy, bólu głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka. Opis przy każdym flakonie. Cena za tuzinka lub pobraniem pocztowem **2 złr., 3 złr. 50 o. i 6 złr. 50 c.**
Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: W. Redyka, E. Stockmana, P. Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Adlera, **w Tarnowie** u H. Kijasa; **w Kopyczyńcach** apt. Rederа. 87 10 30

Hotel Narodowy

w Krakowie
jest **do sprzedania** lub **do zamiany** na **majątek ziemski.** 508 3 3
Wiadomość u właściciela w miejscu.

Towarzystwo tkaczy w Kossowie

poszukuje
wspólnika
z tkactwem i sukiennictwem obznajomionego, jeżeli można z kapitałem, do prowadzenia interesu towarzystwa za umówionym zyskiem. Jest tu szkoła tkacka, przez Wysoki Wydział krajowy subwencyonowana, i warunki rozwoju tkackiego pomyślne, a pieniężne stosunki towarzystwa dobre. 554 3 3
Reflektujące zgłoszenia do dyrekcyi.
Dyrekcya
Towarzystwa tkaczy w Kossowie.

W Zaleszczykach

w bardzo ruchliwem miejscu jest zaraz **duży lokal sklepowy z pokojami i piwnicami,** wraz z doskonałem urządzeniem **do nabycia.**
Bliższej wiadomości udzieli **M. Lipiński, Zaleszczyki.** 587 5 5

Osoba

w starszym wieku, Niemka, poszukuje obowiązku jako wychowawczyni dzieci, do wyręczania pani domu, lub do pielęgnowania pojedynczej osoby.
Bliższa wiadomość: **Z. Łopuska, Plac Mały kl Nr. 6, dom p. Preisa.** 614 2

Kamienica I piętrowa

przy ulicy św. Krzyża, jest do sprzedania. 426 5
Kapitał potrzebny 9—10000 złr.
Wiadomość w Adm. „N. Reformy".

Robaki bez względu na zmianę księżyca usuwają wkrótce po zażyciu **cukierki od robaków** Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 20 ct. 95 1

Kilka cetnarów
starych gazet
ma Administracya „N. Reformy"
do sprzedania.